JASKÓŁA, SZYMURA, ZAGÓRSKI, CHYCHŁA, RADEMACHER, ANTKIEWICZ, GRZYWOCZ I KASPERCZAK

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

10 zł

Nr. 30 (316) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 12 kwietnia 1948 10 Zł.

RUCH LEADEREM KLASY PAŃSTWOWEJ

CZARNY DZIEŃ DRUŻYN KRAKOWSKICH

Katowice. Trzecia niedziela rozgrywek w Klasie Państwowej stała pod znakiem emocjonującego całą Polskę pojedynku drużyn krakowskich z śląskimi i poznańskich z warszawskimi.

Spotkania Ruch — Cracovia, Wisła — AKS, ZZK Poznań — Polonia Warszawa i Warta — Legia skoncentrowały na sobie główne zainteresowanie i cieszyły się największą frekwencją miłośników piłkarstwa.

Pojedynek krakowsko-śląski zakończył się wbrew oczekiwaniom pomyślnie dla Ślązaków. Ruch zdobył dwa cenne punkty w Krakowie nad Cracovią, wysuwając się zdecydowanie na pozycję leadera, a AKS zrehabilitował się za swą zeszłoroczną porażkę z Wisłą w Chorzowie.

Drugoplanowa „próba sił" drużyn Śląska i Łodzi zakończyła się porażką łodzian; Rymer wygrał w Łodzi z Widzewem, a ŁKS uległ w Bytomiu miejscowej Polonii.

Pojedynek warszawsko-poznański zakończył się wynikiem 1:1.

ZZK pokonał eksmistrza Polski — Polonię, a Warta zostawiła dwa punkty Legii.

CRACOVIA ZDEKLASOWANA 0:4 (0:3)

KRAKÓW. 18 tys. widzów wypełniło do ostatniego wszystkie miejsca na widowni biało - czerwonych spodziewając się zażartej walki o prowadzenie w pierwszej powojennej tabeli ligowej.

Sympatycy krakowskiej piłki nożnej przeżyli jednak jedno z największych rozczarowań i nie było w końcu nikogo kto by mógł przeczyć że Ruch uzyskał niezasłużone zwycięstwo.

Dość powiedzieć że forma wykazana przez Ślązaków była lepsza aniżeli jakiejkolwiek polskiej drużyny piłkarskiej, oglądanej po wojnie pod Wawelem.

W całym swym zespole białoniebiescy nie mieli ani jednego słabego punktu, a czwórka ataku poczynając od lewego łącznika aż po prawe skrzydło, jakoteż Brom w bramce nie popełnili po prostu żadnego błędu.

Cracovia zawiodła. Można śmiało powiedzieć że tylko Bobula i Parpan dorównali poziomem swym przeciwnikom ze Śląska.

Parpan tak jak zwykle był ostoją biało-czerwonych i uniemożliwił Ruchowi osiągnięcie jeszcze wyższego wyniku. **Rybicki** w bramce mógł śmiało obronić pierwszego goala. Gędłek grał chwilami niezbyt zdecydowanie, nie mając jeszcze wyleczonej nogi.

Po nerwowych niezdecydowanych zagraniach Ruch uzyskuje prowadzenie w 10 min. po podaniu Cieślika z którego Przycherka strzela obok nieforlunnie rzucającego się Rybickiego. Cracovia ma dwukrotnie sposobność uzyskania bramki jednakowoż środkowi napastnicy przenoszą główkami podania Bobuli ponad poprzeczkę.

Drugą bramkę strzela Alszer po centrze Kubickiego a zaraz potem Przycherka wspaniałym strzałem w lewy górny róg uzyskuje bramkę decydującą już absolutnie o zwycięstwie Ruchu. Pod koniec pierwszej połowy Cracovia osiąga tylko 2 rogi.

Po przerwie nadarza się dla Cracovii najlepsza możliwie sposobność zdobycia bramki z karnego za rękę obrony Ruchu która w ten sposób powstrzymała groźny atak gospodarzy. Gędłek strzela jednak tuż nad Bromem który z łatwością wybija piłkę ponad poprzeczkę.

Po zmiennych atakach, następuje wspaniały moment w 28 min. Cieślik uwalnia się spod opieki pomocy Cracovii i oddaje groźny strzał który ratuje poprzeczka. Drugie szybkie zagranie i gwałtowny strzał Cieślik ląduje w siatce.

Do końca gry stosunek bramek już nie ulega zmianie pomimo kilku wolnych.

Sędzia Winiarski z Łodzi popełnił szereg błędów. Ruch dzięki swej doskonałej grze stał się w oczach Krakowa kandydatem na mistrza klasy państwowej.

Skład Ruchu:

Ruch: Brom, Giebur, Olsza, Suszczyk, Bartyla, Bomba, Przycherka, Cieślik, Alszer, Cebula i Kubicki.

YMCA ŁÓDŹ MISTRZEM LIGI KOSZYKOWEJ

Kraków. Ostatnie dwa mecze ligi koszykowej rozegrane w Krakowie przyniosły tytuł mistrza łódzkiej YMC-e.

Łodzianie pokonali w sobotę Wisłę 57:42 (27:25) a w niedzielę AZS Kraków 64:41 (46:22).

YMCA zdobyła w sumie w 16 spotkaniach 15 punktów i stosunek koszów 771:518.

ADMIRA — SZAMOTULSKI KS 2:1 (2:1)

POZNAŃ. W meczu o mistrzostwo poznańskiej klasy A Admira pokonała w niedzielę Szamotulski KS 2:1 (2:1). Obydwie bramki dla zwycięzców zdobył Balbierz.

Tycian

ŁÓDŹ

Czarnecki pokonał Krużę (Pm.), Szeniaga (Rzesz.), przegrał z Grzywoczem (Śl.).

Borowski przegrał z Gołyńskim (Wybrz.)

Mazur pokonał Marciniaka (Cz.), przegrał z Wesołowskim (Pozn.).

Olejnik pokonał Rapacza (Kr.), Rynkowskiego (Szcz.), Adamskiego (Pozn.), przegrał z Chychłą (Wyb.).

Pisarski pokonał Kwiatkowskiego (Wr.), Palińskiego (Pom.), przegrał z Zagórskim (W-wa).

Zylla przegrał z Archadzkim (W-wa).

Jaskóła pokonał Pietrzaka (Szcz.), Białkowskiego (Wyb), Klimeckiego (Pom.).

CRACOVIA KLUBEM ZWIĄZKOWYM

KRAKÓW. (tel.) Zarząd KS Cracovia postanowił przyłączyć się do Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i użyteczności publicznej w Polsce.

W ub. tygodniu odbyła się wspólna konferencja delegatów klubu i wymienionego ZZ na której osiągnięto pełne zrozumienie.

Cracovia będąca jednym z najstarszych klubów sportowych w Polsce z zrozumieniem obecnej chwili reorganizacji sportu polskiego oparła się o jeden z najsilniejszych związków zawodowych w Polsce co w konsekwencji przyniesie istotne nie papierowe możliwości wprowadzenia w czyn dewizy „Sport dla mas".

ODWOŁANIE MISTRZOSTW EUROPY KOSZYKÓWKI PAŃ W POLSCE

KRAKÓW. (tel.) Przygotowane od roku przez PZPR z wielkim nakładem sił i kosztów mistrzostwa Europy w koszykówce pań nie odbędą się w Polsce.

W tych dniach PZPR otrzymał pismo z GUKF polecające z powodu niemożliwości właściwego zorganizowania mistrzostw Europy „odwołanie ich i zrezygnowanie z tytułu organizatora".

TABELKI

KATOWICE. Po niedzielnych meczach o mistrzostwo Klasy Państwowej, tabelka rozgrywek przedstawia się następująco:

1) Ruch	3	6	12:3
2) Rymer	3	4	6:3
3) Legia	3	4	5:3
4) AKS	3	4	7:5
5) Cracovia	3	4	7:5
6) Tarnovia	3	4	1:4
7) Polonia B.	3	4	7:7
8) Wisła	3	3	8:3
9) ZZK	3	3	6:6
10) Warta	3	2	5:6
11) Garbarnia	3	2	1:3
12) Widzew	3	2	5:8
13) ŁKS	3	0	7:13
14) Polonia W.	3	0	3:13

TABELKA SPORTU

KATOWICE. Tabelka „Sportu", w której najwyżej punktujemy zwycięstwa, odniesione na obcych boiskach, przybrała po niedzielnych spotkaniach następujący wygląd:

1) Ruch	5 pkt.
2) Legia	2 "
3) Cracovia	2 "
4) Tarnovia	2 "
5) Polonia Bytom	2 "
6) Wisła	2 "
7) Garbarnia	1 "
8) AKS	1 "
9) Rymer	1 "
10) Warta	0 "
11) ZZK	0 "
12) Widzew	— 1 "
13) ŁKS	— 2 "
14) Polonia W.	— 2 "

ŁÓDZKA Kl. A

Łódź (tel. wł.) W meczach o mistrzostwo kl. A ŁOZPN osiągnięto następujące rezultaty: ZZK Łódź — Lechia Tomaszów 3:1 (1:0). TUR Łódź — Widzew Ib 2:1 (1:0).

DALSZE 2 PUNKTY TARNOVII

GARBARNIA POKONANA 2:0

MISTRZAMI POLSKI NA ROK 1948

POZNAŃ NAJSILNIEJSZYM OKRĘGIEM w POLSCE

Wyniki spotkań finałowych:

W wadze muszej Kasperczak (Poznań) pokonał Sowińskiego (Wybrzeże).

W wadze koguciej Grzywocz (Śląsk) zwyciężył Czarneckiego (Łódź).

W wadze piórkowej Antkiewicz (Wybrzeże) wygrał z Czortkiem (Warszawa).

W wadze lekkiej Rademacher (Śląsk) pokonał Skierkę (Wybrzeże).

W wadze półśredniej Chychła (Wybrzeże) wygrał z Olejnikiem (Łódź).

W wadze średniej Zagórski (Warszawa) wygrał z Pisarskim (Łódź).

W wadze półciężkiej Szymura pokonał Archadzkiego (Warszawa).

W wadze ciężkiej Klimecki (Poznań) przegrał z Jaskóła (Łódź).

Drużynowo pierwsze miejsce zajął Poznań zdobywając 22 pkt. przed Gdańskiem 21 pkt.

3. Łódź 19 pkt.
4. Warszawa 18 pkt.
5. Śląsk 16 pkt.
6. Kraków i Wrocław po 4 pkt.
7. Pomorze 3 pkt.
8. Szczecin 2 pkt.
9. Częstochowa i Rzeszów po 1 pkt.

Mistrzostwa warszawskie trwały w sumie 19 godzin 25 minut.

Stoczono 79 walk z czego 61 przyniosły zwycięstwa na punkty, 9 przez k. o., — 4 przez techniczne k. o., — 1 przez poddanie się przeciwnika, — 1 przez dyskwalifikację i 3 walkowerami.

W półfinałach Poznań i Gdańsk mieli po 5 przedstawicieli Warszawa i Łódź po 4-rech, Śląsk, Kraków i Wrocław po 3-ch, Pomorze 2-ch, Rzeszów i Szczecin po jednym.

SYLWETKI NOWYCH MISTRZÓW

KASPERCZAK JANUSZ (ZZK Poznań), mistrz Polski wagi muszej, lat 20, z zawodu szofer, zaczął boksować w roku 1945 w poznańskim Zrywie. Później przeszedł do kolejarzy i trenował pod opieką Misiurewicza.

Na rozkładzie ma **Malaka** po jego powrocie z Dublina, Kowalczyka i Tyczyńskiego. Stoczył około 60 walk i nie przegrał jeszcze nigdy przez k.o..

ZAGÓRSKI ZBIGNIEW — mistrz Polski w wadze średniej, przynależność klubowa „Sierakowianka" (Warszawa). Lat 23, z zawodu pracownik „Społem".

Zagórski trenuje dopiero 2 lata. Stoczył 19 walk, w tym 17 wygrał przez techniczny nokaut. Był na obozie w Dziekance. Na mistrzostwach Warszawy stoczył walkę z Kolczyńskim, przegrywając na punkty. Jego wartość to mocny cios z obu rąk.

★ **Najkrótszą drogę** do finału miał Chychła, bo stoczył tylko 3 rundy walk, następny jest Sowiński (4 rundy), potem Czortek, Klimecki.

★ **Najdłuższą drogę do finału** miał Grzywocz (12 rund). Grzywocz stoczył kolejno walki z Kleinem, Sobkowiakiem i Szymonowiczem.

★ **Najodważniejszym** bokserem mistrzostw był Matloch (Śląsk)

★ **Najbojaźliwszym** bokserem okazał się Słocki (Pomorze).

★ **Najlepszym technikiem** był Grzywocz.

★ **Najsłabszym technikiem** Grzelak.

★ **Najcięższym był Myga** (Częstochowa) ponad 100 kg wagi).

★ **Najlżejszym** zawodnikiem był Kasperczak (Poznań), (60 kg i 200 gramów).

★ **Jedną z rewelacji mistrzostw** był Szymonowicz Edward (IKS Wrocław), lat 20, student, który pracuje również jako zecer w drukarni.

Szymonowicz boksuje od 2 lat pod kierunkiem trenera Romanowa. Wiele nauczył się on na obozie w Dziekance i wygrał już przed mistrzostwami z Sobkowiakiem, Szatkowskim i Gromalą przez k.o.

MIGAWKI

★ **Po finałowym** spotkaniu w wadze półśredniej **Chychła — Olejnik**, po ogłoszeniu zwycięstwa Chychły, Olejnik nie chciał się dać sfotografować ze swoim przeciwnikiem i czuł się widocznie pokrzywdzony wyrokiem sędziowskim. Publiczność przywitała to jego zachowanie się gwizdami.

★ **Przeciwnie zachował się Pisarski**, który mając pewnie wygraną walkę z Zagórskim, mimo że sędzia orzekł inaczej, podzielił się ze swoim przeciwnikiem kwiatami, które otrzymał. Ten miły gest łodzianina publiczność nagrodziła oklaskami. Niemniej zarówno Olejnik jak i Pisarski nie byli przy wręczaniu nagród dla mistrzów i wicemistrzów.

★ **Szymura po wygranej walce** z Archadzkim, zapytany przez dziennikarzy, czy może i on swoją walkę przegrał, oświadczył: oddałbym lewą rękę jeszcze na odbudowę Warszawy, a drugą mimo to wygrałbym".

★ **Najwięcej oklasków** w czasie przyznawania nagród uzyskał popularny „Kajtek" (Czortek). Publiczność wołała nawet: „Czortek na drugą stronę" (tzn., żeby zmienił swoje miejsce z Antkiewiczem w szeregu mistrzów).

★ **Sekundant śląski Szydło**, po wadze średniej, przy dyskutowaniu werdyktu sędziowskiego nad walką Zagórski — Pisarski, powiedział: „ani jeden, ani drugi nie jest mistrzem Polski, bo najlepszym z nich wszystkich był Nowara."

ZZK-POLONIA 2:1 (0:1)

Poznań (tel wł.) Spotkania tego oczekiwano w Poznaniu z wielkim zainteresowaniem, gdyż miało ono wykazać czy kolejarze zdołali ustabilizować swoją formę.

Mecz, który toczył się wobec **około 5 tys. widzów, w czasie drobnego deszczu, wykazał, że zespół poznański jest drużyną nierówną jakkolwiek cechuje go zawsze wielka bojowość i ambicja.** ZZK zadowolił tylko pod względem kondycji.

W pierwszej części meczu warszawianie górowali przeprowadzając szereg ataków, natomiast kolejarze mieli tylko nieliczne wypady inicjowane przeważnie przez dobrze dysponowanego Polkę. W tej fazie gry w 8-mej min. po rzucie z rogu zdobył bramkę dla Polonii efektowną główką **Jaźnicki**.

Interwencja Gołębiowskiego okazała się zupełnie spóźnioną. Obrona kolejarzy była tutaj też nie bez winy. Polonia w pierwszej części meczu miała jeszcze szereg dogodnych momentów do uzyskania dalszej bramki, jednakowóż nie mogła sforsować obrony przeciwnika.

Po zmianie stron obraz gry zupełnie się zmienił. Gospodarze **z miejsca przechodzą do gwałtownego ataku i już w drugiej minucie Polka z najbliższej odległości wyrównuje.** Zachęcona tym powodzeniem drużyna dopingowana przez swoich kibiców zagrywa b dobrze, ale goście bronią się b. ambitnie i skutecznie.

Kiedy już wydawało się, że utrzyma się wynik remisowy, niespodziewanie na 4 minuty przed końcem meczu Anioła po dobrym podaniu współpartnera zdobywa decydujący o zwycięstwie goal.

Jako całość obie drużyny grały poniżej swej formy, czego przyczyną do pewnego stopnia było śliskie boisko.

Do zawodów drużyny wystąpiły w następujących składach:

ZZK: Gołębiowski, Wojciechowski I, Sobkowiak, Matuszak, Tarka, Słoma, Polka, Gogolewski, Anioła, Białas, i Wojciechowski II.

Polonia: Sosnowski, Pruski, Wołosz, Szczawiński, Brzozowski, Wiśniewski, Ochmański, Szularz, Świcarz, Jaźnicki, Przeplórka.

KLASA PAŃSTWOWA	NIEDZIELA 11. IV.
ILOŚĆ SPOTKAŃ	7
ILOŚĆ ZDOBYTYCH BRAMEK ZWYCIĘSCY : POKONANI	25 19:6
NAJLEPSI STRZELCY 1 2 3	Przycherka 2 Schmidt 2
NAJLEPSI BRAMKARZE 1 2 3	Brom Skromny Krysikowiak
NAJLEPSI SĘDZIOWIE 1 2 3	Nowakowski
NAJWIĘKSZA NIESPODZIANKA	Ruch — Cracovia 4:0
LEADER	Ruch
OUTSIDER	POLONIA W
ILOŚĆ WIDZÓW	70.000
NAJLEPSZA JEDYNASTKA NIEDZIELI WG. NASZYCH SPRAWOZDAWCÓW	Brom, Janduda, Barwiński, Gajdzik, Parpan, Waśko, Przycherka, Cieślik, Oprych, Białas, Bobula.
WYNIKI:	Cracovia — Ruch 0:4 Wisła — AKS 1:2 ŁKS — Polonia B 3:1 Warta — Legia 1:2 ZZK — Polonia W 2:1 Garbarnia — Tarnovia 0:2 Widzew — Rymer 0:2

ZALE — ZALEWSKI WALCZY Z GRAZIANO

NOWY JORK. Mistrz świata wagi średniej w boksie zawodowym Rocky Graziano podpisał kontrakt na rewanżową walkę mistrzowską z Tony Zale — Zalewskim. Spotkanie ma się odbyć 9 czerwca na ringu Rupert Stadium w Newark.

Mecz ten będzie rewanżem dla obu pięściarzy, w roku 1946 bowiem Zalewski zdobył mistrzostwo świata, nokautując Graziano na Yankee Stadium w Nowym Jorku, rok później natomiast Graziano pokonał w powtórnym spotkaniu Zalewskiego, odbierając mu tytuł.

Obaj zawodnicy podpisali w kontrakcie klauzulę, że zwycięzca spotkania mistrzowskiego, stoczy we wrześniu walkę w obronie tytułu z mistrzem Europy Francuzem Cerdanem.

ANGLIA — SZKOCJA 2:0 (1:0)

LONDYN. Wobec 140.000 ludzi, na największym stadionie piłkarskim świata „Hampden Park" w Glasgow odbył się w sobotę międzynarodowy mecz piłkarski Anglia — Szkocja. Szczęśliwe zwycięstwo w stosunku 2:0 odniosła reprezentacja Anglii, która do przerwy prowadziła 1:0.

Podczas meczu uległ kontuzji reprezentacyjny bramkarz Anglii Swift którego odwieziono do szpitala.

ZE SPORTU RADZIECKIEGO

MOSKWA. W Moskwie zakończyły się zawody pływackie o mistrzostwo stolicy Związku Radzieckiego. W czasie zawodów mistrz ZSRR Uszakow przepłynął 100 m. st. dow. w doskonałym czasie 59,2 sek. Na 400 m. Uszakow uzyskał czas 4:47,4 min. W biegach na 100 m. i 200 m. st. grzbietowym zaciętą walkę stoczyli między sobą rekordziści świata Mieszkow i Bojczenko. W obu konkurencjach zwyciężył Mieszkow.

W czasie treningów przed zbliżającym sezonem lekkoatletycznym zawodnicy radzieccy uzyskali szereg doskonałych wyników. Mistrz ZSRR w skoku wzwyż Gennadi Resz uzyskał wynik 1,90 m., a w biegu na 200 m. dla kobiet Zofja Duhowicz uzyskała czas 25,9 sek.

WARTA — TUR ŁÓDŹ 52:22 (27:12)

POZNAŃ. Mecz o mistrzostwo ligi koszykowej przyniósł zasłużone zwycięstwo warciarzom którzy tym samym zrewanżowali się łodzianom za porażkę poniesioną u nich w pierwszym spotkaniu.

Warta miała przez cały czas gry zdecydowaną przewagę mimo iż **wystąpiła bez Matysiaka.**

AZS (Warszawa) — YMCA (Gdańsk) 42:22 (17:12)

WARSZAWA. W meczu o mistrzostwo ligi koszykowej stołeczny AZS odniósł wysokie zwycięstwo nad drużyną gdańskiej YMCA w stosunku 42:22 (17:12). Gospodarze mieli przez cały czas spotkania przewagę, która była szczególnie wyraźną w drugiej połowie gry.

Strzelcami koszy dla drużyny zwycięskiej byli: Popiołek — 14, Bartosiewicz — 13, Popławski Z. — 6, Styk — 4, Popławski M. — 3 i Olesiewicz — 2, dla YMCA zaś Narkiewicz — 6, Markowski I i Lelonkiewicz po 5, Rudelski — 4 i Markowski II — 2.

Zawody prowadzili sędziowie Cmoch i Wysocki. Widzów około 500 osób.

AZS — CRACOVIA 4:2 (0:2)

KRAKÓW. Eliminacyjne zawody o wejście do ligi szczypiorniaka przyniosły zwycięstwo akademikom, którzy ujawnili w meczu lepsze przygotowanie kondycyjne. Mimo przegranej do przerwy 0:2, akademicy rozstrzygnęli mecz na swoją korzyść, zdobywając bramki przez Bahra — 3 i Obuchowicza — 1, podczas gdy dla Cracovii strzelcami byli Huehn i Cieślelski I.

W obu zespołach wyróżnili się ligowi bramkarze: Fymczak z Cracovii i Jakubik (Garbarnia) w AZS-ie. Sędziował ob. Seifert objektywnie.



Sztolc (Wrocław) przypomniał się znowu entuzjastom sportu bokserskiego z jak najlepszej strony. Jego błyskawiczne zwycięstwo przez nokaut nad Błażejewskim (Warszawa) było wielką niespodzianką drugiego dnia XIX mistrzostw Polski. W półfinałach reprezentant Wrocławia nie startował na skutek zakazu lekarza.

DLACZEGO NIE STARTOWAŁ KOLCZYŃSKI

●

WARSZAWSKIE MIGAWKI

* Nieobecność Kolczyńskiego na wadze nie spowodowała sensacji. Już dzień przed tym mówiło się głośno, że „Kolka" nie stanie do mistrzostw. Powód oficjalny — ciężka praca w rzeźni miejskiej.

Lepiej poinformowani twierdzą, że przyczyny absencji eksmistrza Europy należy szukać w braku mieszkania. „Młody małżonek" chce przez to wycisnąć od klubu przydział na mieszkanie, bo dotychczasowe lokum jest urzędowo zagęszczone.

* Publiczność warszawska zachowywała się obiektywnie. Nastrój widowni był zawsze tylko wrogi do mistrzów i faworytów lub znanych zawodników.

Młodzi zawodnicy ze słabszych ośrodków otrzymywali z widowni słowa zachęty i oklaski za udany cios. Hasłem dnia: „Bij mistrza!".

* Olbrzymi Myga (Częst.) wchodząc na ring złapał się ręką za żelazny pręt, podtrzymujący miednicę ringową. Żelazo nie wytrzymało ciężaru i pękło. Mimo to Grzelak nie przestraszył się i olbrzym Myga przegrał przez t. k. o.

* Sekundant i trener Ślązaków Szydło najbardziej martwił się wyrokiem sędziowskim walki Bazarnik — Szymonowicz i był przekonany o krzywdzie swego pupila. Całkiem niesłusznie, bo wyrok był sprawiedliwy.

* Pierwszego dnia mistrzostw walki rozpoczęły się z 30-minutowym opóźnieniem (17,30), a zakończyły się pięć minut przed północą, a więc trwały przeszło 5 i pół godziny.

* Zawodnicy poznańscy Kasperczak i Panke byli przez publiczność przyjęci przychylnie, ale wystarczyło tylko ukazanie się na ringu zielonych spodenek Warty, aby rozpętać burzę okrzyków i złośliwości.

Nie ominęło to nawet ulubieńca Szymury. Kiedy Klimecki schodził z ringu po swojej walce był tym naprawdę przejęty.

„Co oni od nas chcą? Tak było w Łodzi i jeszcze tutaj na mistrzostwach, mimo że w Poznaniu przyjeliśmy gości naprawdę po sportowemu".

Ma rację Klimecki. Zawodnicy nic nie są winni i najwyższy już czas skończyć ze złośliwościami, które nie trafiają do właściwych adresatów.

* Kaczmarkowi (Śląsk) już w czasie pierwszej rundy podarła się podeszwa jednego buta. Szydło zdjął but w przerwie i Kaczmarek walczył w skarpetce. Publiczność dopingowała go okrzykami: „Bij go, bo ci but podarł", ale to nic nie pomogło. Kaczmarek przegrał swoją walkę, a przed końcem spotkania podarł i drugi but. Wtedy publiczność zastanawiała się w jakim sklepie dostał te buty na talony.

* * *

W poszczególnych wagach rozstawiono: w muszej — Gumowskiego (Pom.) i Sowińskiego (Gd), koguciej — Grzywocza (Śl.) i Krużę (Pom.), piórkowej — Antkiewicza (Gd) i Czortka (War.), w lekkiej — Rademachera (Śl) i Skierkę (Gd), półśredniej — Olejnika (Ł) i Chychlę (Gd) w średniej — Pisarskiego (Ł) i Noware (Śl), półciężkiej — Szymurę (Poz) i Archackiego (War), ciężkiej: — Klimeckiego (Poz.) i Białkowskiego (Gd).

OSTATNI AKT MISTRZOSTW WARSZAWSKICH

3 NIESPODZIANKI W FINAŁACH

WARSZAWA. (tel. wł.) W dniu finałów sala Ujeżdżalni, która tu i ówdzie w porzednich dniach świeciła pustkami, tym razem zapełniła się po brzegi. Nic dziwnego, gdyż dawno walki finałowe nie zapowiadały się tak ciekawie, jak właśnie w tym roku.

Już walki eliminacyjne wskazywały na to, że w ostatnim dniu zaistnieje wiele niespodzianek i wielu faworytów musi pożegnać się z tytułami mistrzów. Ci wszyscy, którzy zgromadzili się na Hali Czerniakowskiej nie zawiedli się. Wszystkie walki stały na bardzo wysokim poziomie, świadczącym o tym, że boks polski zrobił bardzo duży krok naprzód.

PIERWSZA NIESPODZIANKA

Już w wadze muszej zaistniał moment wielkiego napięcia. Faworyt widowni Kasperczak z Poznania, bokser o najsympatyczniejszej sylwetce, zmierzył się z Sowińskim (Gdańsk), którego ogólnie uważano za faworyta mistrzostw. Kasperczak wykazał jednak w tej ostatniej walce swój wysoki kunszt pięściarski i wygrał walkę w sposób zdecydowany.

Dzięki mądrej taktyce, zastosowanej przez niego Sowińskiemu nie udało się ani razu zadać groźnego ciosu. Był on ze swoją taktyką zupełnie bezbronny mimo, że przez wszystkie 3 rundy starał się atakować. Z ciosów jego nic nie wychodziło tak że robił wrażenie dziecka. Taniec w prawo, jaki zastosował Kasperczak uniemożliwił mu wypracowanie jakiegokolwiek ciosu a kontry poznaniaka 5 razy rzuciły na deski bombardiera Wybrzeża.

W pierwszej rundzie już widziało się, że tytuł mistrza może przypaść tylko poznaniakowi. Lewe proste Kasperczaka raz po raz kłuły Sowińskiego, a po jednej z nich gdańszczanin przyklęknął.

W drugiej rundzie prawy sierp Kasperczaka rzucił przeciwnika na deski. Poznaniak bez przerwy stosował taniec w kółko dezorientując zupełnie przeciwnika i rundę drugą wygrał wysoko na punkty.

W trzecim starciu walka była jednostronna. Sowiński 3 razy poszedł na deski, w tym raz do 4-rech. Kasperczak do końca rundy stosował tę samą taktykę i wygrał przewagą 4-ch punktów, zostając zarazem pierwszym mistrzem.

GRZYWOCZ NAJLEPSZYM KOGUTEM

W wadze koguciej stanęli Grzywocz (Śląsk) i Czarnecki (Łódź). Grzywocz po raz trzeci zdołał tym razem zdobyć tytuł mistrza Polski i tym samym rozstrzygnął sprawę kto jest najlepszym kogutem w kraju. Ślązak stosował taktykę defensywną, wyczekując na ataki przeciwnika, dobrze kontrował z obu rąk i po kontach przechodził do ataków. Taka walka trwała przez dwie rundy. W drugiej rundzie przewaga Grzywocza wzmogła się i Czarnecki nie potrafił zadać ciosu, na który polował.

W trzecim starciu Łodzianin złapał drugi oddech i korzystając ze swojego silnego prawego sierpa starał się dosięgnąć Grzywocza, co jednak mu się nie udało. Grzywocz w trzeciej rundzie wyraźnie osłabł i tempo walki już nie było takie ostre jak w poprzednich. Przetrzymał jednak tą rundę i pod koniec jej okazał się znowu lepszym tak, że w rezultacie wygrał na punkty.

W wadze piórkowej Antkiewicz (Gdańsk) zmierzył się z Czortkiem (Warszawa). Jak to zwykle bywa podczas walk, w których występuje Antkiewicz, od pierwszego momentu następuje ostra wymiana ciosów, w której celuje bombardier Wybrzeża. Czortek wytrzymuje początkowo wszystko bez zmęczenia, nawet odgryza się i ładuje sierpy na szczęcie Antkiewicza, wygrywając w rezultacie 1 rundę.

W drugim starciu gdańszczanin jest nieco świeższy i szybszy, wyprzedza w akcjach przeciwnika, ładując na odmianę kilka ciosów Czortkowi. Czortek nie jest tak agresywny jak w pierwszej i drugą przegrywa.

Trzecie starcie jest wyrównane, wymiana ciosów trwa stale ale Antkiewicz otrzymuje je częściej. Pod koniec rundy Czortkowi zabrakło powietrza i Antkiewicz ładuje ciosy z obu rąk, wygrywając w sumie na punkty.

RADEMACHER PO RAZ DRUGI MISTRZEM

W wadze lekkiej powtórzył się finał z roku ubiegłego. Rademacher — Skierka (Wybrzeże).

Już pierwsza runda zapowiada łatwe zwycięstwo Rademachera który wszedł do walki z furią. Rademacher utrzymał przewagę i z początku drugiej rundy, która miała niepomyślny przebieg dla Ślązaka.

W trzeciej rundzie obaj zawodnicy są wyczerpani. Walka ma niesłychanie szybki przebieg, obaj okładają się ciosami, Rademacher bardziej rutynowany i nieco szybszy uzyskuje lekką przewagę. W rezultacie Rademacher wygrywa na punkty.

DETRONIZACJA OLEJNIKA

W wadze półśredniej Olejnik został zdetronizowany przez Chychłę. Detronizacja ta nie była jednak całkowicie zasłużona. Olejnik walczący coraz lepiej, walczył bardzo dobrze taktycznie z półdystansu, ładując szereg ciosów w korpus Chychły. Niestety jego sposób walki nie znalazł uznania w oczach sędziów.

Gdańszczanin jedynie w pierwszej rundzie okazał się lepszym i potrafił lewą prostą trzymać na odpowiednim dystansie przeciwnika. Było to jednak za mało, aby uzyskać zwycięstwo, gdyż w ten sposób Olejnik zadawał więcej ciosów, rozpoczynał każdą akcję i był lepszym technicznie i szybszym.

Nic też dziwnego, że po ogłoszeniu werdyktu sędziowskiego Olejnik ucieka z ringu z miną wyraźnie niezadowoloną. Była to jeszcze jedna pomyłka kompletu sędziowskiego, zupełnie wyraźna i godna podkreślenia. Rozgoryczona publiczność dała wyraz swojemu niezadowoleniu gwizdami.

ZAGÓRSKI MISTRZEM

W finale wagi średniej Pisarski zmierzył się z Zagórskim.

Na ogół spodziewano się, że Pisarski pierwszy nauczy Zagórskiego respektu przed dobrą klasą techników. W pierwszej rundzie Pisarski trzymał przeciwnika na dystans, parował jego chaotyczne akcje, podbródkami wzbudził respekt u przeciwnika i rozwiał nadzieję na to, że Zagórski pozostanie mistrzem. Niestety w drugiej rundzie obraz się zmienił. Gdyby Pisarski miał nogi 20-letniego młodzieńca, to co do wyniku nie byłoby żadnej wątpliwości. Niestety nogi odmówiły mu posłuszeństwa. Stracił na szybkości, stracił oddech i jego kontry nie były już precyzyjne, zaś pod koniec rundy Pisarski się załamał.

W trzecim starciu Zagórski ładuje swoje sierpy i swingi, a Pisarski pod koniec rundy odpoczywa na stojąco do 6-ciu. W tym momencie zaszedł zabawny wypadek ponieważ tak rutynowany sędzia jak mgr. Jacek Kowalski liczył Pisarskiego w chwili gdy Zagórski stał obok. (Wiadomo, że w takich okazjach zawodników „liczyć" nie można, ale nie wiedział, o tym p. mgr który tym samym nadszarpnął sobie mocno opinię sędziego ringowego).

Ogłoszone zwycięstwo Zagórskiego nie wzbudziło zbyt wielkiego entuzjazmu, bo nie było takie na 105 %.

Waga półciężka — Po raz 7-my z rzędu tytuł mistrza przypadł w udziale Szymurze, który wygrał na punkty z Archadzkim. Walka miała nieciekawy przebieg ponieważ Archadzki robił wszystko, ażeby nie za dużo zainkasować. Szymura przez dwie rundy bawił się z przeciwnikiem a dopiero w trzeciej przeszedł do ataku w którym już nie mógł zakończyć walki przez nokaut.

TRZECIA NIESPODZIANKA

W wadze ciężkiej Klimecki został zdetronizowany przez Jaskułę. Klimecki walczył b. słabo i Jaskuła jakkolwiek nie zachwycił to jednak tytuł mistrza zdobył zasłużenie, będąc w dwu pierwszych rundach wyraźnie lepszym.

Mała olimpiada Wielkopolski W POZNANIU

DOBRE WYNIKI LEKKOATLETÓW

POZNAŃ. Doroczna tzw. „mała olimpiada" Wielkopolski zgromadziła w ub. niedzielę na boisku ośrodka Wojewódzkiego WF z górą 11,000 widzów którzy z zainteresowaniem śledzili zawody lekkoatletyczne, piłki nożnej, hokejowe (na trawie) kolarskie i motocyklowe.

Po defiladzie zawodników biorących udział w tej imprezie przemówieniach prezesa POZLA Marcinkowskiego i red. Brzeskiego (Głos Wielkopolski) przystąpiono do zawodów.

Były olimpijczyk Kucharski w otoczeniu mistrzów Polski Rutkowskiego i Kielasa przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnął na znak otwarcia sezonu lekkoatletycznego sztandar na maszt.

Jako pierwsi wystąpili kolarze w wyścigu australijskim. W grupie kartowiczów (startowało 11 zawodników) wygrał Zygmunt Tym (HCP) w czasie 11,43,8 min. przed Poniedziałkiem (ZZK Poznań) 12,05,6 i Woźniakiem (HCP) 12,51,7.

W biegu na 10 okrążeń toru (około 4,700 m.) wygrał po zażartej walce Frąckowiak E. (ZZK Poznań), który wygrał wszystkie 3 finisze Ukończył on bieg w czasie 8,31,5 min. przed Vogtem Cz. (Stomil) 8,33,2 i Kostrzewskim St. (ZZK) 8,35,2.

Hokeiści zgrupowani na obozie przedolimpijskim rozegrali mecz dwu teamów. Team A pokonał team B 3:0 (0:0). W zespole B zawiódł bramkarz. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Grajek, Kanarek, i Żelazek.

W trójboju sprinterskim wygrał znajdujący się w dobrej formie Rutkowski (AZS), który w biegu na 60 m. uzyskał czas 7,1 sek. (rekord okręgu wyrównany), 2) Sobczyk (AZS). W biegu na 80 m. Rutkowski miał czas 9 sek., 2) Sobczyk 9,3, 3) Dunecki (Pomorzanin). W biegu na 100 m. zwyciężył również Rutkowski w czasie 11,2 przed Sobczykiem 11,5 i Duneckim 11,5.

Rzut młotem wygrał dobrze dysponowany zawodnik. Warty Krawczyk rzutem 40 m. 43 cm. przed Deją (Opole) 38,95.

Skok wzwyż wygrał Paprocki Warta odkryty niedawno talent. Przeszedł on wysokość 1,73 m. przed Świtem i Skłabania (AZS) którzy uzyskali tylko 170 cm.

W meczu piłki nożnej repr. kreglaży Poznania złożona z byłych czołowych graczy poznańskich klubów pokonała młodą drużynę KS Czyn 3:2 (2:1).

Z kolei rozegrane zostały biegi na przełaj o puchar Głosu Wielkopolskiego do których ogółem stanęło 226 zawodników z całego województwa poznańskiego, ziemi Lubuskiej oraz Warszawy, Łodzi, Gdańska, Śląska i Rzeszowa. Najliczniej reprezentowani byli zawodnicy Warty.

W biegu juniorów na dyst. 200 m. (startowało 103 zawodników) wygrał Kileczewski (ZHP) w czasie 5,57. Za nim o 30 m. Szczepański (ZZK) i Zaworski (Tramwajarz).

Bieg na przełaj pań na dystansie 1.000 z udziałem 25 zawodniczek wygrała Cieślikówna (Odzieżowiec Lechia Poznań) 2.24,8 przed Andrzejewską (WIMA) Łódź) 2,31 i Wajdówna (Warta).

W biegu starszych panów na dystansie 2,100 m z udziałem 30 zawodników wziął udział również były olimpijczyk Kucharski, który zaimponował pięknym stylem i techniką biegu. Bieg wygrał Grygorowicz (Warta) w czasie 5,56,5, 2) Kucharski (Syrena Warszawa) i Rzeski (Prosna Kalisz).

Główną konkurencją biegów na przełaj był bieg seniorów na trudnej trasie 5,5 km. Na starcie stanęło 78 zawodników. Zwyciężył Kielas ZWM Zryw Gdańsk w czasie 15,03,6 przed Wierkiewiczem Warta 15,15, 3) Płotkowiak (Drukarz).

Na zakończenie olimpiady rozegrano wyścigi motocyklowe. (5 okrążeń toru — dystans 2000 m) Po dwu przedbiegach zwyciężył w finale Bukowski (Lechia Poznań) w czasie 2,02,3 na maszynie DKW 350 ccm przed Szczepańskim (Lechia) na DKW 130 ccm.

NOWY SUKCES TARNOVII

Tarnovia — Garbarnią 2:0

Tarnów (tel. wł.) W meczu o mistrzostwo klasy państwowej drużyna Tarnovii odniosła duży sukces wygrywając na własnym boisku z krakowską Garbarnią 2:0 (1:1). Do meczu powyższego drużyny wystąpiły w następujących składach:

Tarnovia: Dwurażny, Pirych, Barwiński, Pomykała, Kozioł, Roik II, Binek, Strajch, Roik I, Roik III, Kapustka;

Garbarnia: Jakubik, Tyranowski, Śliwa, Górecki, Bieniek Kaliczyński, Parpan, Lasiewicz, Nowak Foryszewski i Ignaczak.

Bramki zdobyli Roik III i Kapustka. Sędziował p. Aleksandrowicz z Warszawy b. słabo. Widzów około 5 tys.

Przebieg gry:

Gra rozpoczyna Garbarnia, która z miejsca stara się narzucić ostre tempo, wszelkie jednak jej zamiary unicestwiają ambitnie grające tyły Tarnovii a szczególnie doskonały Barwiński Od 10-tej min. inicjatywę ujmują w swe ręce gospodarze, którzy pięknymi zagraniami raz po raz zagrażają bramce krakowian. Ataki ich likwiduje bardzo dobrze i ofiarnie broniący Jakubik. Jeden z ataków Tarnovii po pięknym przeboju Roika III w 32 min. kończy się zdobyciem pierwszej bramki przez Tarnovię.

Pod koniec pierwszej połowy goście otrząsają się z przewagi miejscowych i przeprowadzają kilka groźnych ataków, których inicjatorem jest doskonały w tym dniu prawoskrzydłowy Parpan.

Po zmianie pól gra przybiera na tempie z tym, że strona przeważająca jest w dalszym ciągu Tarnovia. Specjalnie groźnymi są ataki inicjowane przez Binka i Roika III. W 65 min. Tarnovia ze strzału Kapustki zdobywa drugą i ostatnią bramkę dnia.

W ostatnich minutach gry na obydwu drużynach widać zmęczenie ostrym tempem.

AKS - WISŁA 2:1

NIESPODZIANKA w CHORZOWIE

Chorzów. Rozegrany w dniu wczorajszym w Chorzowie mecz o mistrzostwo klasy państwowej między krakowską Wisłą a miejscowym AKS, zakończył się zasłużonym zwycięstwem chorzowian, którzy zwłaszcza w pierwszej połowie meczu mieli zdecydowaną przewagę i stale zagrażali bramce Jurowicza.

Gdyby udało się napastnikom zielonych wykorzystać tylko te tak zwane „murowane" sytuacje, to wynik przed przerwą powinien brzmieć co najmniej cztery do jednego, na korzyść miejscowych.

Najdogodniejsze sytuacje podbramkowe nie zostały jednak wykorzystane, częściowo na skutek małych umiejętności „strzeleckich" napastników AKS-u, częściowo wskutek dobrej gry Jurowicza w bramce Wisły.

Jurowicz przyczynił się wprawdzie wspólnie z Legutką i Filkiem do utraty drugiej bramki i w dwóch wypadkach wypuścił piłkę z ręki, co mogło jego drużynę kosztować utratę dalszych dwóch bramek, ale miał szczęście i dzięki temu skończyło się tylko na dwóch bramkach.

W drużynie Wisły nie widać było tej żywiołowości i bojowości z jaką drużyna ta zwykła była walczyć w ważnych spotkaniach mistrzowskich i towarzyskich. Szczególnie słabo grały linie defensywne. Słabość gry tych formacji leżała w niedostatecznej szybkości graczy, niedokładnych podaniach, złym kryciu i w braku systemu. Ani jeden gracz linii obronnych Wisły nie znajduje się w formie wymaganej od graczy pierwszoklasowych.

W linii napadu posiadali wiślanie jednego pracowitego gracza, którym był Kohut.

Gracz wypadł bardzo blado i zaledwie kilka razy wszedł w grę w sposób przypominający jego dobrą kiedyś formę.

Drużyna AKS, o której opowiadano sobie przed rozpoczęciem mistrzostw różne niestworzone historie, aż do plotki o rozwiązaniu klubu włącznie, pokazała się publiczności z jak najlepszej strony..

Przyjemnością było oglądanie pięknych zagrań AKS, zwłaszcza w pierwszej połowie meczu, kiedy to liczne ataki konstruowane przez Jandudę albo Andrzejewskiego sunęły na bramkę Wisły i kończyły się, niestety, na strzałach... ponad ,albo obok bramki Wisły lub też stawały się łupem przytomnego Jurowicza.

Chorzowianie grali przez cały czas meczu systemem WM i dzięki temu zdołali całkowicie unieszkodliwić wszelkie ofensywne poczynania drużyny Wisły i z łatwością przedostawali się przez ich linie obronne.

Obecność jednego dobrego strzelca w napadzie AKS mogła by się poważnie przyczynić do uzyskania znacznie korzystniejszego wyniku.

W linii napadu AKS prawa strona lepsza była od lewej, gdzie zwłaszcza Barański zupełnie zawodził. Szablonowe jego zagrania powodują łatwość unieszkodliwienia tego gracza przez każdego nawet przeciętnego obrońcę.

Dobrze grał Muskała, który posiada duży ciąg na bramkę i zrozumienie dla gry zespołowej.

Kulik w porównaniu z rokiem ub. znacznie się poprawił.

Spodzieja popisywał się różnymi sztuczkami technicznymi, Pytel pięknie strzelanymi rzutami wolnymi, w sumie jednak obaj nie grali skutecznie, Spodzieja przy tym grał prawie przez cały czas meczu tylko z Barańskim, podczas gdy Kulik nie był należycie wykorzystany.

W pomocy doskonale grali — Gajdzik i Wieczorek. Zwłaszcza Gajdzik zyskał sobie przez skuteczną a przy tym fair grę, pełne uznanie publiczności.

W obronie bardzo dobrze spisywał się Janduda. Mrugała mało zatrudniony, ale grał bezbłędnie.

Przebieg meczu zapowiadał wysokie zwycięstwo AKS. Pierwszą bramkę strzela dla AKS Barański, po szeregu nieudanych strzałach Spodziei. Pytla nawet Gajdzika i Wieczorka. Kilka wolnych rzutów pięknie bitych przez Pytla mija bramkę o centymentry.

Około 20 minuty następuje seria strzałów na bramkę Wisły, których autorami są Muskała, Kulik i Wieczorek.

Jurowicz jednak interweniuje zawsze w porę.

W 30 minucie następuje bardzo interesujący moment pod bramką Wisły. Pytel strzela wolnego, piłkę otrzymuje Spodzieja, zostaje zaatakowany przez Legutkę i gubi piłkę; przewraca się na leżącego na ziemi Legutkę i obaj usiłują, leżąc na ziemi, tuż w pobliżu bramki, podczołgać się do zupełnie wolno toczącej się w stronę pola bramkowego piłki.... Spodzieja jest zwinniejszy. Kocim ruchem podciąga się do piłki, podaje ją (leżąc na ziemi) do nieobstawionego Muskały, który z bezpośredniej odległości strzela obok niezdecydowanego Jurowicza, drugą i decydującą o zwycięstwie bramkę dla swych barw.

33 minuta gry przynosi Wiśle upragnioną bramkę, której strzelcem był Kohut. Nie był to wprawdzie strzał, gdyż Kohut „wjechał" z piłką do bramki Mrugały, niemniej jednak on właśnie był autorem tego skutecznego raidu do bramki AKS.

Po przerwie Wisła przejmuje z miejsca inicjatywę i nawet ma przez pierwszy kwadrans lekką przewagę. AKS dochodzi zwolna do głosu i od 15 minuty drugiej połowy zaczyna „przygniatać" Wisłę. Gra staje się ostrzejsza, sędzia wkracza dość często. Do końca spotkania wynik nie ulega już zmianie.

Wisła: Jurowicz, Filek, Flanek, Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Kapusta.

AKS: Mrugała, Durniok, Janduda, Wieczorek, Andrzejewski, Gajdzik, Kulik, Muskała, Spodzieja, Pytel, Barański.

Zawody prowadził p. Nowakowski z Warszawy.

ST. KISIELIŃSKI

TRZECIA PORAŻKA ŁKS-u

POLONIA B. - ŁKS 4:3

POLONIA BYTOM — ŁKS 4:3 (0:2)

Bytom. (tel. wł.) Mało było nawet najbardziej zagorzałych kibiców bytomskiej Polonii, którzy po pierwszej połowie gry kiedy to ŁKS prowadził 2:0 i był drużyną lepszą od miejscowych, oczekiwali zwycięstwa miejscowych.

Mimo, że śliskie boisko bardziej odpowiadało łodzianom, po zmianie pól miejscowi dali jednak z siebie maksimum wysiłku i grając bardzo ambitnie i ofiarnie wywalczyli w wyniku 2 tak cenne punkty.

Do meczu drużyny wystąpiły w następujących składach:

Polonia: Koczapski, Komórkiewicz, Grochowski, Niebylski, Szmidt, Lelonek, Wiśniewski, Ceglarek, Kulawik, Matjas i Kazimierowicz.

ŁKS: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć II, Kopera, Karolek, Łuć I, Hogendorf, Baran, Janeczek, Łącz i Sidor.

Bramki dla gospodarzy zdobyli: Szmidt 2, (z karnego i wolnego), Wiśniewski i Kazimierowicz, a dla gości Janeczek, Łącz i samobójcza.

Sędziował mjr Schneider z Krakowa, wydając szereg mylnych orzeczeń. Widzów około 5 tysięcy.

CHARAKTERYSTYKA DRUŻYN

Bramkarz Polonii Koczapski bronił słabo i z trzech puszczonych bramek przynajmniej dwie mógł obronić. Obrona była najsłabszą linią bytomiaków, z tym, że Grochowski był lepszym od Komórkiewicza. Pomoc tym razem stanęła w zupełności na wysokości zadania. Najlepszym był tu Szmindt. Z bocznych Niebylski, lepszy od Lelonka — nowego nabytku z OM TUR Rozbark, które mu brak jeszcze rutyny. W ataku najlepszym był Kulawik, który był motorem wszystkich akcji ofensywnych. Wiśniewski na skrzydle jak zwykle dobry, choć grał zbyt egoistycznie. Również i u Kazimierczaka stycznie. Również i u Kazimierowicza zaobserwować można było powrót do dobrej formy. Matias nieco powolny. Drugi nabytek z OM TUR Rozbark Ceglarek ma zadatki na dobrego przebojowca, lecz widać było na nim zdenerwowanie spowodowane pierwszym występem w drużynie ligowej.

W ŁKS-ie jednym z lepszych graczy był bramkarz Szczurzyński, który uchronił swoją drużynę od wysokiej porażki. W obronie Włodarczyk dobry, lecz nie na poziomie wymaganym od reprezentanta. Łuć II — słaby. Najlepszym w pomocy był środkowy Karolek. Z bocznych Kapera dobry, natomiast Łuć I był jednym z najsłabszych punktów łodzian. W ataku wyróżniali się Janeczek i Łącz oraz Hogendorf na prawym skrzydle. Baran przechodzi wyraźny spadek formy i poziomem swojej gry nie porwał publiczności bytomskiej. Sidor pracowity lecz surowy technicznie.

PRZEBIEG GRY

Od początku widać zdenerwowanie obydwu drużyn. Już w trzeciej minucie Janeczek z podania Barana, najzupełniej niespodziewanie zdobywa prowadzenie dla gości. Gra od początku ostra w czym specjalnie cechują łodzianie. W 12 min. faul Grochowskiego na Hogendorfie egzekwowany przez Barana z linii pola karnego broni Koczapski. W 14 min. silny strzał Ceglarka z trudem broni Szczurzyński. Dalsze minuty upływają na obustronnych atakach z tym, że ŁKS jest stroną przeważającą. Jeden z ataków gości w 40 min. kończy się silnym strzałem Hogendorfa, a wypuszczoną przez Koczapskiego piłkę nadbiegający Łącz wpycha do siatki.

Po zmianie pól obraz ulega zmianie a stroną posiadającą dużą przewagę są gospodarze. W 8 minucie Szmidt z karnego za rękę Karolka zdobywa pierwszą bramkę dla Polonii aw 13 min. Kazimierowicz wystawiony przez Kulawika wyrównuje.

W dwie minuty później Szmidt strzela samobójczą bramkę i goście znów prowadzą ale w 21 min. ten sam Szmidt z wolnego wyrównuje z 25 m. W cztery minuty później Wiśniewski zdobywa z podania Kulawika zwycięską bramkę dla miejscowych. Ostatnie minuty gry upływają pod znakiem ataków Polonii.

WARTA PRZEGRAŁA z LEGIĄ 1:2(0:2)

WARSZAWA. (tel. wł.) Występ mistrza Polski — poznańskiej Warty w stolicy wywołał stosunkowo duże zainteresowanie i zgromadził na stadionie WP ponad 10 tys. widzów.

Warta nie zademonstrowała w Warszawie swej mistrzowskiej formy i uległa Legii zasłużenie w stosunku 1:2 (0:2).

Głównym autorem zwycięstwa wojskowych była tym razem doskonale usposobiona linia napadu Legii z Oprychem na środku, która kombinowała składnie i szybko zdobywała pole. Cała piątka Legii była szybka i operowała krótkimi podaniami. Najlepszym w linii ataku okazał się Górski i Oprych. Obydwaj skrzydłowi na poziomie. W pomocy Waśko był klasą dla siebie, gdyż nie tylko zatrzymywał lewą stronę Warty ze Smólskim na czele, ale podania jego były celne, a nawet próbował długich podań z powodzeniem. Szczurek jako stoper wywiązał się ze swego zadania. Milczanowski był słabszy od swoich kolegów. Obrona Legii była tym razem słabsza, niemniej od ważnie grała. Skromny bronił na ogół dobrze.

W Warcie zawiódł atak i pomoc. W linii napadu tylko Czapczyk próbował nawiązać grę, ale na lewym skrzydle nie znalazł zrozumienia. Zupełnie słabo wypadł tym razem Gendera, a Smólski pilnowany przez Waśkę nie miał wiele do powiedzenia. W pomocy najlepiej wypadł Kaźmierczak nie tylko jako zdobywca bramki, ale również jako autor pięknego strzału w poprzeczkę. Znacznie słabszy był Danielak. Obrona na poziomie.

Krystkowiak bronił pewnie ale przy pierwszej bramce strzelonej przez Legię ponosi dużą winę.

Przebieg gry: Grę rozpoczęła Legia i przez pierwszych 10 minut ma przewagę grając krótkimi przyziemnymi podaniami. Zaraz na początku Cyganik i Oprych mają okazję do strzelenia bramki ale Krystkowiak broni. Po pewnym czasie Czapczak inicjuje ataki warciarzy ale zieloni nie mogą dojść do strzału. Legia jest szybsza i w 22 min. po rzucie wolnym Oprycha podaje do Górskiego który wykorzystuje zły wybieg Krystkowiaka i strzela do pustej bramki. Legia dalej atakuje i jeden ze strzałów Cyganika trafia w słupek. W 37 min. Cyganik centruje piłka przechodzi do Mordarskiego ten objeżdża obronę podaje do Szymańskiego a ten zdobywa drugą bramkę dla wojskowych. W minutę później Górski nie trafia do pustej bramki. W tym okresie gry defensywa Warty broni się chaotycznie przed ofensywą Legii.

Po przerwie Warta gra z wiatrem ale obraz gry nie ulega zmianie Legia jest bardziej niebezpieczna. W 6 min. sędzia dyktuje rzut wolny przeciwko Legii z linii pola karnego. Mimo muru graczy gospodarzy Kaźmierczak pięknym strzałem zdobywa bramkę dla poznaniaków. Za chwilę notujemy piękny strzał Czapczyka obroniony przez Skromnego. Gra wyrównuje się. Obydwie drużyny mają jeszcze kilkakrotnie możność zmiany wyniku ale na przeszkodzie staje bądźto brak szczęścia bądź też bramkarz.

Pod koniec gry silny strzał Kaźmierczaka odbił się od strony wewnętrznej poprzeczki ale sędzia p. Michalik bramki tej nie uznał.

RYMER WYGRYWA W ŁODZI

RYMER - WIDZEW 3:0

Łódź (tel. wł.) Rozegrany w Łodzi mecz ligowy pomiędzy Widzewem a Rymerem zakończył się po nieciekawej i na niskim poziomie stojącej grze zwycięstwem górników rybnickich w stosunku 0:3 (0:0).

Forma drużyny gospodarzy sprawiła miejscowej publiczności przykre rozczarowanie. Widzew do przerwy posiadał znaczną przewagę, jednak jego kwintet ofensywny zagrał tak skandalicznie słabo, że nie mógł zdobyć się na żadną skuteczną akcję. Szczególnie słabo zagrali obaj łącznicy Gbyl i Fornalczyk. Bramkarz Uptas ma na sumieniu drugą bramkę, która padła jako następstwo jego niepotrzebnego wybiegu.

Goście z Rybnika nie pokazali w Łodzi specjalnie wysokiej klasy. Do przerwy, zepchnięci do defensywy, bronili się ofiarnie i skutecznie, by po pauzie przejść do ataku, strzelić trzy, zapewniające im zwycięstwo bramki, i... dalej grać w defensywie już na utrzymanie wyniku. W Rymerze podobał się pomocnik Janik oraz napastnicy Dziuba i Dybała.

Przebieg gry: Jak już wyżej zaznaczyliśmy, do przerwy gra stała pod znakiem przewagi miejscowych, jednak wszelkie ich ataki stopuje ofiarnie grająca defensywa gości.

Po zmianie pól już w 12 min. z podania Dybały Dziuba uzyskuje prowadzenie dla Rymera. W minutę później Dybała, wykorzystując błąd Uptasa podwyższa wynik do 2:0, w 17 min Murarz ustala wynik dnia na 3:0.

Od tej chwili do końcowego gwizdka gra nie obfituje w godne podkreślenia zagrania. Widzew gra teraz b. brutalnie, a ofiarą tej brutalności pada Dybała, którego musiano znieść z boiska.

Sędziował p. Waluga z Krakowa. Widzów 7 tys.

POMORSKA KLASA A

POMORZANIN TORUŃ — LECHIA GDAŃSK 1:4 (0:4)

TORUŃ. (tel. wł.) Rozegrane w ub. niedzielę w Toruniu towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy czołowymi drużynami Pomorza i Wybrzeża, po szybkiej i na dobrym poziomie stojącej grze zasłużone, przyniosły niespodziewane zwycięstwo Lechii nad Pomorzaninem 4;1 (4:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Goździk i Kokot II po 2, a dla pokonanych strzelcem honorowej bramki był Kossobudzki. Widzów ponad 3 tysiące.

GWIAZDA BYDGOSZCZ — POLONIA BYDGOSZCZ 1:0 (0:0)

BYDGOSZCZ. (tel. wł.) W meczu o mistrzostwo klasy A Pomorza znajdująca się na ostatnim miejscu w tabeli Gwiazda, pokonała niespodziewanie zeszłorocznego mistrza pomorskiej klasy A Polonię Bydgoszcz 1:0 (0:0). Strzelcem zwycięskiej bramki był Pietrzak. Sędziował p. Robarzewski. Widzów 4 tys.

DEMASKUJEMY MACHINACJE DOOKOŁA »PUCHARU EUROPY«

MALAUD ET CO MONOPOLIZUJĄ FOOTBAL WE FRANCJI

ZASADNICZE POWODY PORAŻKI Z WŁOCHAMI

PARYŻ. Porażka, która właściwie jest klęską, reprezentacji piłkarskiej Francji ze „Squadra Azzurra", poniesiona na własnym terenie i przed własną publicznością nie jest przypadkową. Przegrana z Włochami to sygnał alarmowy, to niewątpliwy znak, że nie wszystko jest w porządku w piłkarstwie francuskim.

Włosi liczyli się nawet z porażką, gdy wyjeżdżali do Paryża. Ich piłkarstwo ciągle jeszcze przeżywa poważny kryzys organizacyjno-personalny, a działalność „szarej eminencji" włoskiego footballu signora Barossiego wywołuje liczne sprzeciwy. Nie pozbawionym pikanterii jest fakt, że Barosi jeździł często właśnie do Paryża, by zapoznać się z organizacją i osiągnięciami francuskiego piłkarstwa zawodowego, którego elita przegrała w ubiegłą niedzielę z Włochami w Colombes.

JESZCZE w roku ubiegłym Francuzi nie przegrali ani jednego meczu międzynarodowego w piłce nożnej i zamknęli swój roczny bilans bodajże najkorzystniejszym saldem. Dzisiaj otwarli sezon przykrą porażką.

Przyczynę obecnego stanu rzeczy i zarysowujące go się załamania footballu francuskiego można by ująć w dwóch krótkich słowach: „la bourse ou la vie" — „giełda, lub sport". Słyszy się często ten dylemat we francuskich kołach sportowych i w prasie fachowej. Chodzi po prostu o to, że football francuski jest na najlepszej drodze, by stać się, że użyjemy słów znanego dziennikarza sportowego Rene Dauphina — „monopolem podejrzanych finansistów", a raczej jednego finansisty monsieur Malauda. A nie potrzeba chyba rozwodzić się nad perspektywami przyszłości sportu, w którym rządzą „businessmani", i w którym decydują tylko i wyłącznie kwestie finansowe. Przykład boksu w USA, a nawet footbal w W. Brytanii jest dostatecznie pouczający i odstraszający.

ZAJMIJMY się bliżej panem Malaud, zwłaszcza, że osobistość ta jest obecnie z punktu widzenia sportu piłkarskiego osobistością międzynarodową, której działalność ogarnia całą Europę zachodnią i środkową.

**Malaud, do niedawna jeszcze nie znany agent giełdowy zdobył w ostatnich czasach wielką fortunę na spekulacjach na giełdzie paryskiej. O spekulacjach tych mówiono wiele, ale to już nie należy do dzisiejszego artykułu. Malaud stanął wkrótce przed problemem, gdzie ulokować zarobione pieniądze i rozwiązał ten problem w ten sposób, że zainteresował się sportem i to sportem piłkarskim. Naturalnie Malaud nie uczynił tego z pobudek altruistycznych. Po prostu zorientował się, że sport, odpowiednio pokierowany może okazać się doskonałym, dochodowym interesem przy stosunkowo małym ryzyku i korzyściach również i natury niematerialnej.

Malaud nie zastanawiając się długo kupił drużynę „Stade Francais", wiodącą wówczas nienadzwyczajny żywot., ale posiadającą duże tradycje, no i siedzibę w Paryżu. Malaud nie szczędził pieniędzy, by zmontować jak najefektowniejszą ekipę i wkrótce w Stade Francais znaleźli się obok miejscowych graczy Duńczyk Soerensen, trzydziestokrotny reprezentant swego kraju, jego rodak Mathiesen, również skaperowany z Danii, Andre Simonyi — Węgier zakupiony od Red Star. Węgier Nyers z Ujpestu i wreszcie Larbi Ben Barek z Olympique (Marsylia), oraz Fred Aston z Red Staru. Były to wszystko gwiazdy pierwszej wielkości, gracze przyciągający samym nazwiskiem tłumy widzów. Trenerem Stade Francais został jeden z najlepszych trenerów francuskich Herrera, który miał z drużyny gwiazd zmontować zgodny zespół. Piłkarze otrzymali doskonałe warunki i **interes zaczął rozwijać się. Stade Francais z drugiej dziesiątki w lidze wywindował się na szóste miejsce, a również w rozgrywkach** pucharowych przebył szczęśliwie pierwsze rundy, kwalifikując się do ćwierćfinału.

**FINANSOWO nowy interes p. Malauda musiał się opłacać. Jeżeli nawet Malaud płaci swym piłkarzom od 20.000 do 40.000 franków miesięcznie, gdy minimum życiowe wynosi 12.000, to i tak Stade przynosi mu dochód, zważywszy, że z biletów wstępu dochód za mecz waha się od pół miliona do miliona franków.

Ale p. Malaud miał większe ambicje. Chciał zostać „Mike Jacobsem" francuskiego footballu z perspektywą rozciągnięcia swych wpływów na football europejski. Zakupił w tym celu znaczną część udziałów wielkiego sportowego dziennika „L'Equipe", który też popiera odtąd wiernie w kampaniach prasowych dalekosiężne plany „męża opatrznościowego" francuskiego footballu.

MONSIEUR Malaud działa obecnie w dwóch kierunkach. Z jednej strony dąży do monopolu na wewnętrznym, krajowym rynku piłkarskim. Jako następną ofiarę upatrzył sobie Red Star, starą drużynę o dużych tradycjach, która znajduje się na końcu tabeli, w rozpaczliwej sytuacji finansowej. Nawet sprowadzenie Wiedeńczyka Jordana nie pomogło Starowi, któremu grozi nieuchronna relegacja i który dlatego można nabyć za pół darmo. Malaud ma zaś wypróbowane sposoby, by w okresie wakacyjnym postawić Red Star na nogi. Tak więc Red Star miałby stać się drugim ogniwem w przyszłym footballowym koncernie „Malaud i Ska".

Ale i na terenie międzynarodowym kandydat na dyktatora footballowego nie zasypia sprawy. W ostatnich tygodniach Malaud odwiedził szereg stolic zachodniej Europy. Był również w krajach skandynawskich, starając się pozyskać krajowe związki piłkarskie dla swej najnowszej koncepcji „Pucharu Europy".

Pomysł zorganizowania takiego turnieju lansuje „l'Equipe" z polecenia Malauda. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie fakt, że z pucharu przeróżnymi trickami byłyby wyłączone najlepsze drużyny krajów wschodnioeuropejskich. Ani Slavia, ani Sparta, ani Ujpest, ani Partyzant z Belgradu, nie mówiąc już o „Dynamo" nie znalazłyby uznania w oczach organizatorów. **Turniej o puchar Europy, zarezerwowany tylko dla drużyn zachodnio-europejskich dokonałby ostatecznie podziału sportu na Zachód i Wschód, a właśnie to wydaje się być jednym z celów p. Malauda.**

Na razie przedsiębiorczemu „działaczowi" udało się pozyskać dla swych koncepcji zarząd FIFA, który spodziewa się znacznych korzyści finansowych z nowej imprezy, a nie jest tajemnicą, że FIFA jest w stałych kłopotach pieniężnych, nie może przy tym liczyć na nowy zastrzyk 20.000 funtów szterlingów z jakiegoś nowego meczu Europa — Anglia.

Również i Szwecja w zasadzie akceptuje propozycje Malauda, z entuzjazmem przyjęły ją Hiszpania i Portugalia, a obiekcje Szwajcarii i Austrii wydają się raczej natury finansowej. Austriackim, włoskim czy szwajcarskim kolegom pana Malaud żal po prostu „że nowe „złote jabłko" przypadnie francuskiemu finansiście.

**METODY monsieur Malaud: kupowanie klubów, kaperowanie graczy, przeróżne machinacje, pachnące szantażem, nastawienie drużyn na jak największy zysk, dyskryminacja tych wszystkich, którzy opierają się zmonopolizowaniu piłkarstwa francuskiego odbija się na jego poziomie. I tu Nemezis sportowa sprawiła, że metody te obliczone na załamanie innych klubów trafiły jak bumerang w wypadku Stade Francais.

Ćwierćfinały pucharu Francji były widownią niezwykłej sensacji. Oto stuprocentowy faworyt Stade przegrał z drużyną Lens, składającą się z górników i grającą w drugiej lidze. Wyeliminowanie Stade'u było rezultatem lepszej gry drużyny robotniczej, która wykazała niezwykłą ambicję, koleżeństwo i doskonałą grę zespołową — atuty, których zupełnie zabrakło drużynie „gwiazd".

Tak więc boisko footbalowe okazało się terenem gdzie górnicy są silniejsi od bankierów, a miliony pana Malaud musiały skapitulować przed prawdziwie sportowym duchem i wysokim morale drugoligowej drużyny. Wartości, których nie da się nabyć za żadne miliony zatriumfowały.

Wynik tego meczu ćwierćfinałowego jest bardzo symptomatyczny i kierownicy piłkarstwa francuskiego powinni wyciągnąć z tego pewne wnioski. Jeżeli tego nie uczynią i jeżeli dalej pozwolą monsieur Malaudowi „działać", to po klęsce z Włochami przyjdą i inne niespodzianki tego typu.

Posunięcia międzynarodowe Malauda doprowadzą football francuski do izolacji. Nieubłagane prawo każdego sportu brzmi: sport to życie, ale sport nie może być giełdą, i to czarną giełdą monsieur Malauda!

Hofsieliter M.



Chychła (Wybrzeże) zdobył w tym roku zasłużenie tytuł mistrza Polski wagi półśredniej detronizując Olejnika (Łódź).



Matloch (Śląsk) sprawił na mistrzostwach Polski w Warszawie jedną z najprzyjemniejszych niespodzianek. Mały „piórkowiec" śląski doszedł do półfinału gdzie tylko minimalnie uległ mistrzowi Polski Antkiewiczowi. Jego druga lokata w tej wadze w Polsce nie podlega w tej chwili dyskusji. Być może że już za rok Matloch zrewanżuje się Antkiewiczowi za tegoroczną porażkę.



Grzywocz był jednym z najlepszych bokserów w tegorocznych mistrzostwach indywidualnych Polski. We wszystkich stoczonych walkach zademostrował w Warszawie wspaniałą technikę i nienaganną kondycję. Udowodnił tym wszystkim którzy postawili na niego krzyżyk że jest nadal najlepszym naszym kogutem i miejsce w reprezentacji Polski słusznie mu się należy.

OŚWIADCZENIE FIFA W SPRAWIE CSR

PRAGA. Jak donosi czechosłowacka agencja prasowa CTK generalny sekretarz FIFA dr Schricker oświadczył, że wiadomość jaką podał angielski „Daily Herald" o skreśleniu Czechosłowacji z listy członków FIFA nie odpowiada prawdzie. Dr. Schricker nadmienił jednocześnie, że FIFA nie miał żadnego wpływu na decyzję Angielskiego Związku Piłki Nożnej odnośnie odwołania międzypaństwowego szpotkania piłkarskiego Czechosłowacja — Anglia, które miało się odbyć w Pradze dnia 8 maja br.

DZIEŃ ZA DNIEM NA WARSZAWSKIEJ UJEŻDŻALNI

KRUŻA I NOWARA WYELIMINOWANI

„BADACZE PISMA ŚWIĘTEGO" SKRZYWDZILI ŚLĄZAKA

Drugi dzień o wiele ciekawszy od pierwszego zakończył się niemiłym zgrzytem po walce Nowara — Zagórski.

Pominąwszy jednak ten wypadek, stwierdzić trzeba, że chyba nawet przed wojną nie często oglądało się tyle dobrych walk ile widzieliśmy w drugim dniu mistrzostw warszawskich.

Naturalnie największe zainteresowanie skupiło się na walkach w wadze koguciej, gdzie węszono sensację i do sensacji naprawdę doszło.

Walki w wadze muszej nie były zbyt ciekawe. Roda (Szczecin) wygrał przez k. o. w trzecim starciu z Sudo (Rzeszów) Walka Sowińskiego (Wybrzeże) z Przybyłowiczem (Kr.) przypominała rosyjską zabawkę „Wańka wstańka". W pierwszej rundzie Sowiński leżał dwa razy na deskach raz wypadł z ringu, i gdyby nie dozwolona pomoc kibiców pozostałby wyliczony, a następnie zdenerwował się i posłał Przybyłowicza na odmianę na deski raz do 6, a drugi raz do 10.

Gumowski po ciężkiej walce wygrał z Gorawskim (Śląsk) przy czym pierwsza runda należała do Ślązaka, który dobrze operował podbródkowym w drugim starciu Gumowski opanował sytuację, a w trzecim panował niepodzielnie na ringu.

Kasperczak walczył słabiej niż poprzedniego dnia Dał sobie narzucić system walki przez Paturę, dopiero w trzeciej rundzie ruszył do ataku i wygrał, ale bardzo nie przekonywująco.

W następnej walce zmierzyli się przedstawiciele wagi półciężkiej: Archacki (Warszawa) i Zylis (Łódź), Zylis bez tempa walczył na stojąco, dał się „obskoczyć" szybszemu Archadzkiemu i przegrał.

Po tej walce walczyły koguty: Przybylski (Kraków) i Szentak (Rzeszów) Szentak jak zawsze miał torsje podczas spotkania, ale mimo to wygrał.

Nikt na widowni nie spodziewał się, że Czarnecki wygra z Krużą, a jednak tak się stało Kruża musiał dusić 5,5 kg i sił starczyło mu tylko na pierwszą rundę: później spuchł i Czarnecki robił co chciał. Kruża musi już raz na zawsze pożegnać się z wagą koguta.

Grzywocz po raz piąty w rzędu pokonał Sobkowiaka (Warszawa). W trzecim starciu Sobkowiak robił co mógł, aby utrzymać się na nogach, stale trzymał za co dostał ostrzeżenie. Grzywocz wygrał walkę ze znaczną różnicą punktów, demonstrując piękny boks.

Bohater pierwszego dnia Szymonowicz (Wrocław) miał ciężką przeprawę z Wierzbickim (Szczecin), który go trochę rozbił, atakując bez przerwy. Wierzbicki walczył nieczysto, bił głową, a Szymonowicz był gorszy o klasę niż w dniu porzednim. Wygrał Szymonowicz.

W wadze piórkowej: beznadziejną walkę stoczyli Kaflowski (Wrocław) i Latowski (Częstochowa). Wygrał kiepski Kaflowski, minimalnie lepszy od beznadziejnego Latowskiego

Czortek (Warszawa) wygrał zdecydowanie z Możdżyńskim, dzięki dorobkowi z dwuch pierwszych rund. W trzecim starciu „Kajtek" starym zwyczajem pływał po jednym jedynym ciosie na szczękę.

Antkiewicz (Wybrzeże) tym razem nie bawił się z Pankiem (Poznań) i zastąpiwszy jego desperacki atak jednym sierpem, rozłożył go na matę.

Matloch (Śląsk) zrehabilitował się za pierwszy dzień i w pięknym stylu wygrał z Gołyńskim (Wybrzeże) mając nad nim przez trzy rundy znaczną przewagę.

Później widzieliśmy dwie nieciekawe walki, w których Szczerbowski wygrał przez tko. w pierwszej rundzie ze Świderskim (Rzeszów) i Skierka (Wybrzeże) pokonał bardzo w tym dniu słabego Skaleckiego (Szczecin).

W następnych dwóch walkach były walkowery Zwycięstwa w ringu odstali Klimecki i Białkowski na skutek braku przeciwników

W wadze lekkiej: Rademacher (Śląsk) nie lekceważył Żurawskiego (Warszawa). W pierwszej rundzie zaskoczył go tempem w następnej częstował go silnymi podbródkami, a w trzeciej zbierał owoce pracy z dwóch pierwszych rund Gwizdy publiczności były nieuzasadnione dla Żurawskiego, acz kolwiek odnosiło się wrażenie, że dotyczyły raczej „mistrza".

Walczący dziko Mazur (Łódź) trafił wreszcie na boksera o przytomnej kontrze. Był nim Wesołowski (Poznań) Lewa Wesołowskiego siedziała niezliczoną ilość razy na szczęce Mazura, który wydaje się być nie do znokautowania.

Sztolc (Wrocław) przypomniał swoje „górne" czasy Zademonstrował on znów najlepszy w Polsce lewy sierp i znokautował ciężko Błażejewskiego w trzecim starciu.

W absolutnej ciszy rozpoczęła się walka Chychła (Wybrzeże) — Wikliński (Pomorze). Spodziewano się sensacji, do której jednak nie doszło Chychła wygrał i to lekko. Wikliński zmanierował się i wypadł z tempa.

Olejnik (Łódź) rozwiązał bardzo dobrze taktycznie walkę z Rynkowskim (Szczecin), trzymając go cały czas na dystans. Przewaga jego wzrastała wraz z rundami i była pod koniec walki przygniatająca.

Kula (Śląsk) nie mógł sprostać Adamskiemu, mimo że przez dwie rundy walczył jak równy z równym. W trzecim starciu rutyna wzięła górę.

Dwóch „zabijaków" w wadze średniej Rajski (Wybrzeże) i Matula (Kraków) obijali się nawzajem bez pardonu. Raz był „groggy" Rajski raz Matula. Rajski znalazł się w pierwszej rundzie dwa razy na deskach do 9. W drugim starciu Matula był bliski k. o., ale w ostatniej rundzie krakowianin był świeższy i walkę wygrał.

Paliński (Pomorze) bez trudu wypunktował Banasiaka (Rzeszów), który przez cały czas uciekał i jak mówią złośliwi zrobił co najmniej z pięć kilometrów.

Pisarski (Łódź) lewą ręką „rozrabiał" Kwiatkowskiego (Wrocław) przez trzy rundy, ale ponieważ Kwiatkowski nawet od prawej nie lubi chodzić na deski, więc „Tisarz" musiał się na męczyć aby wygrać.

Clou wieczoru stanowiła walka Nowara (Śląsk) — Zagórski (Warszawa).

Ślązak przyjął taktykę obrony i kontrował bez przerwy „husara" warszawskiego idącego stale naprzód.

W drugiej rundzie Zagórski znów atakuje, swingi prują powietrze i jeden z nich trafia Nowarę w szczękę, który na moment przyklęka. Po tym ciosie Zagórski jeszcze dwa razy trafia i na tym koniec.

W trzecim starciu pięściarz warszawski idzie na „va banque" Nowara ląduje na deskach zrywa się jednak szybko, blokuje, idzie do zwarcia widać, że cios odniósł skutek.

Zagórski nie wykorzystał jednak okazji i pod koniec sam jest w ucieczce.

Zwycięstwo przyznane Zagórskiemu nie budzi na sali entuzjazmu, a nawet odzywają się gwizdy Stolica nie była zadowolona z tego triumfu następcy Kolczyńskiego go lepszy pięściarz został skrzywdzony.

W ostatniej walce dnia Stocki rzucił się na Szymurę jak tygrys dostał raz w nos i od tego momentu, zastosował podwójną gardę w panicznym strachu przed następstwami swojego „szaleństwa" z pierwszej minuty. Po zakończeniu rundy poddał się.

OFENSYWA MŁODYCH TRWA

CI KTÓRZY BĘDĄ „GWIAZDORAMI" ZA ROK I CI KTÓRZY NIE BĘDĄ

PIERWSZE REFLEKSJE Z MISTRZOSTW WARSZAWSKICH

WARSZAWA. Z wielkim niepokojem oczekiwaliśmy 19 indywidualnych mistrzostw Polski w boksie.

Obawy te nie były bynajmniej natury sportowej, a jedynie organizacyjnej

Jak da sobie radę stolica z tak poważną imprezą. Czy organizatorzy nie przecenili swych sił, podejmując się organizacji mistrzostw, czy przed wejściem do ujeżdżalni nie będą się rozgrywały tragiczne sceny, podobne tym, jakie przeżywaliśmy w dniu pamiętnego meczu z Węgrami?

I pod tym właśnie względem spotkała nas bardzo przyjemna niespodzianka. Warszawa zdała egzamin na piątkę. Wszystko „klapowało", że aż miło.

ORGANIZACYJNIE WARSZAWA ZDAŁA EGZAMIN NA 5-TKĘ

Zawodnicy, organizatorzy przedstawiciele prasy zostali doskonale rozmieszczeni, na sali i przed nią panował idealny wprost porządek Obyło się bez tak wszędzie normalnych spóźnień.

Ceremonie oficjalne trwały rekordowo krótko i wszystko było by w idealnym porządku, mistrzostwa pięknie zapisałyby się w pamięci uczestników tak czynnych i biernych gdyby.. znów sędziowie nie uparli się zepsuć ogólny nastrój i zgodnie z przyjętym przez nich zwyczajem „nawalili" kilka wyników.

Niestety żadne w historii Polski mistrzostwa nie mogły się odbyć bez tego mankamentu. Sędziowie mają to prawo, ten przywilej aby psuć zdrowie i nerwy widzom, organizatorom i samym zawodnikom. Tak też było w Warszawie, gdzie wydano szereg niezrozumiałych dla ogółu werdyktów.

ŚLĄZACY NAJBARDZIEJ SKRZYWDZENI

Dotknęło to w największej mierze Ślązaków, którzy zostali pokrzywdzeni w pierwszych dwóch dniach aż dwukrotnie. Pierwszą ofiarą był Bazarnik.

Wprawdzie zdania są podzielone co do werdyktu po jego walce z Szymonowiczem Jedni twierdzą, że Bazarnik bezsprzecznie przegrał, a drudzy że wygrał, ci drudzy, stanowią jednak większość, a większość przeważnie ma rację.

W drugim wypadku dotyczącym werdyktu po walce Nowara — Zagórski, który brzmiał na korzyść Zagórskiego znam tylko trzech ludzi, którzy upierają się przy swojej tezie, że Nowara przegrał. Tych trzech gentelmenów to panowie Burandt (Gdańsk), Wróż (Poznań) i Bogdanowicz (Kraków).

Z trójki tej trzeba wydzielić jednego, bo „wyrok" nie był jednogłośny. No, ale ponieważ w tajemnicę kartek sędziowskich nie wolno się zagłębiać, więc winą obciążymy równomiernie całą trójkę.

Były jeszcze i inne orzeczenia odbiegające od tego co się działo na ringu. Nie wiadomo dlaczego w pierwszym dniu przyznano w wadze muszej zwycięstwo Paturze nad Jóźwiakiem, który był od niego lepszy, a w drugim dniu temu samemu Paturze skrzywdzono na korzyść Kasperczaka.

Były jeszcze inne mniej czy więcej krzywdzące decyzje, ale ponieważ dzięki nim boks polski nic nie stracił, ani nie zyskał, więc można przejść nad nimi do porządku dziennego Takich „kawałów" jednak jak w walce Bazarnik — Szymonowicz i Nowara — Zagórski robić właśnie dla dobra boksu polskiego i dla pięściarzy nie wolno.

„OFENSYWA" MŁODYCH

To były jedyne, ale za to dość mocne zgrzyty.

W przedwstępnym omówieniu turnieju warszawskiego jakie zamieściliśmy w numerze czwartkowym, wyraziliśmy opinię, że pierwsze dwa dni będą o wiele ciekawsze niż same walki półfinałowe i finałowe. I tak też było w istocie.

W ostatnich dwóch dniach mieliśmy już tylko samą „śmietankę", samych bokserów o „wyrobionych" nazwiskach, których wady i zalety doskonale znamy. W pierwszych dwóch dniach natomiast przewinęli się przed nami pięściarze, którzy dzisiaj jeszcze należą do tak zwanej „szarej masy", ale w niedalekiej przyszłości mogą być głośni i sławni.

Tak jak było do przewidzenia turniej warszawski stał się pod znakiem młodości. **Kondycja, to pierwszy walor, który nam zaimponował.**

KONDYCJA WSZYSTKICH ZAWODNIKÓW B. DOBRA

Pięściarze byli dobrze przygotowani do mistrzostw. Nie było tragicznych trzech rund, niekiedy można policzyć na palcach. Tempo było silniejsze w ostatnim starciu niż w pierwszych. W wielu wypadkach widzieliśmy wiele walk, podczas których serce aż „skakało z radości". Przez trzy rundy tempo, wymiana ciosów, ambicja, nieustępliwość, a przy tym nie przeciętne zaawansowanie techniczne.

Mieliśmy niewiele walk, w których przewaga jednej ze stron byłaby naprawdę miażdżąca Outsider bił się z faworytem jak równy z równym i świadczy to dobrze o tych pierwszych jak i o drugich Klasa wyrównuje się, jeszcze nie na całej linii, jeszcze nie we wszystkich wagach nie mniej jednak równanie to jest już całkowicie widoczne.

CI KTÓRZY ODPADLI

Zróbmy przeto przegląd tych talentów, którym nie dane było przetrzymać wszystkich dni batalii warszawskich, a które zasługują na to, aby świat o nich nie zapomniał A więc:

W wadze muszej równorzędną niemal walkę stoczył z mistrzem Polski Gumowskim — Springer (Częstochowa). **Springer posiada wiele walorów dobrej „muchy", posiada silny cios, refleks i wyczucie dystansu, niestety jest jednak nieco powolny.**

Miłą niespodziankę sprawił Ślązak Gorawski, drugi z kolei przeciwnik Gumowskiego Gorawskiemu brak doświadczenia i ma trudności wagowe, które go w znacznym stopniu wyczerpały. Ślązak zdobył sobie serce widowni, dzięki swojej ambicji i żywiołowości i miłej sylwetce.

Wśród kogutów największą rewelacją był Szymonowicz, ale nim jako sławą wyrosłą w jednym dniu zajmiemy się na innym miejscu.

W tej najlepiej obsadzonej wadze, nie było właściwie pięściarzy złych, byli gorsi i lepsi, ale wszyscy oni reprezentowali pewien poziom jak na stosunki krajowe b. dobry Trzeba tu wspomnieć o szczecinianu Wierzbickim, o Przybylskim z Krakowa, który przetrzymał huraganowe ataki Szentaka i sam przeszedł następnie do zwycięskiej ofensywy.

Nie brak talentów także wśród piórkowców. Porywającą prawdziwie amerykańską walkę, stoczyli w pierwszym dniu Borowski (Ł.) i Gołyński (Wybrzeże) Trzy rundy bezustannej niemal i szybkiej wymiany ciosów i to nie chaotycznych, ale celnych i skutecznych jednak coś znaczy.

„Posucha" zaobserwowana wśród lekkich nie uległa zmianom. Jedyni Wesołowski z Poznania wniósł coś nowego Reszta ambitna ale słaba. Zawód sprawił Skałecki, który nie jest jednak tak dobry kondycyjnie aby prowadzić przez trzy rundy wyczerpującą młóckę.

Mniej miłych niespodzianek było także w wadze półśredniej. Musimy tu przy okazji zaznaczyć, że dni chwały Wiklińskiego minęły bezpowrotnie. Nadzieje pokładane w nim nie spełniły się. Wikliński stracił płynność akcji, szczęka jego z dnia na dzień staje się bardziej wrażliwa i do superklasy zaliczyć go w żadnym wypadku nie można. Nowych twarzy niestety nie widać.

To samo zresztą w wadze średniej Rajski, po którym wiele sobie obiecywano zginął od broni, którą sam wojuje, to znaczy od silnego ciosu. Trafił na większego na siebie „zabijakę" Malulę z Krakowa i przegrał będąc nawet w pierwszej rundzie blisko k. o. Bardzo ładną sylwetkę posiada Paliński Jest to także pięściarz żywiołowy, hołdujący nowoczesnemu stylowi, ale przy tym wszystkim musi jeszcze zmężnieć, czyli poczekać dwa lata, a będzie naprawdę dobrym pięściarzem.

Wśród półciężkich, sytuacja nadal tragiczna Stocki, na którego jednak liczyliśmy, że sprawi niespodziankę i ulokuje się tuż za Szymurą, walczył tchórzliwie i wykazał, że musimy go wykreślić z rejestru pięściarzy, o których przyszłości myśli się poważnie.

Słabszy od niego Skwara stoczył bohaterską trzyrundową walkę z Szymurą i udowodnił nam tym, że można nawet z mistrzem walczyć przez trzy rundy, jeśli się ma ochotę i ambicję, no i trochę znajomości boksu.

W wadze ciężkiej jest gorzej niż przypuszczaliśmy. Jeden młody pięściarz to Ryś, a Ryś to straszna słabizna Kaczmarek, po którym się coś nie coś spodziewano sprawił bardzo przykry zawód, przegrywając niemal z debiutantem właśnie wyżej wspomnianym Rysiem

IDZIEMY NAPRZÓD

Tak więc po pierwszych dwóch dniach mistrzostw mieliśmy zanotowane kilka nazwisk, które jeszcze nie jeden raz ukażą się grubszymi czcionkami na łamach gazet. T. zw. „elita" powiększyła znacznie swoje szeregi.

Idziemy naprzód to widać wyraźnie Idziemy poza tym drogą która zaprowadzić nas może ku lepszej przyszłości pięściarskiej.

Jerzy Zmarzlik

WRSZAWA

Patora pokonał Jóźwiaka (Pm), przegrał z Kasperczakiem (Pozn.)

Sobkowiak pokonał przez k. o. w II-gim starciu Barana (Lb) przegrał z Grzywoczem (Śl.)

Czortek pokonał Możdżyńskiego (Szcz.), Kaflowskiego (Wrocł.), przegrał z Antkiewiczem (Wyb.).

Żurawski pokonał Walugę (Wr) przegrał z Rademacherem.

Błażejewski przegrał przez k. o. ze Sztolcem (Wr).

Zagórski pokonał Ambroża (Szcz.), Nowarę (Śl.) Malulę (Kr.) przez k. o. w II-ej rundzie, wygrał z Pisarskim (Łódź).

Archadzki pokonał Zylisa (Ł), Kubickiego (Częst.), przegrał z Szymurą (Pozn.).

Grzelak pokonał przez t. k. o. w II-gim starciu Mygę (Cz.), przegrał z Klimeckim (Pozn.)

JAK PRZYGOTOWUJĄ SIĘ KOLARZE BUŁGARII

MISTRZOWIE PAŃSTW BAŁKAŃSKICH DO WYŚCIGU „GŁOSU LUDU“

Z WIZYTĄ w PANCZEREWO bułgarskim Wieńcu Zdroju

UŁGARZY zamierzają wysłać na olimpiadę tylko kolarzy oraz jeźdźców.

W skład ekipy hippicznej wejdą gen. Stoiczew i gen. Lekarski. Kto będzie 3-cim reprezentantem w tej chwili jeszcze nie wiadomo.

Gen. Stoiczewa widzieliśmy na stadionie Junaka kiedy witał drużynę polską. Dziennikarze bułgarscy wyjaśniali, że mimo nieco podeszłego wieku znajduje się on w doskonałej formie. Jazda jego ma być dziś tak samo brawurowa jak wtedy kiedy zdobywał laury na torach całego świata. Na swych jeźdźców Bułgarzy liczą „jak na Zawiszę". Jeszcze większe bodajże nadzieje pokładają w kolarzach.

Z przedstawicielami Bułgarskiego kolarstwa spotkałem się na konferencji u p. Christi Dionisewa w Bułgarskim Związku Fizkultury. Sekretarz kolarzy p. Kalderon i trener Kacarow przyszli poinformować się o szczegóły wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga i Praga — Warszawa. Bułgarscy kolarze otrzymali 3 biuletyny, znają je dokładnie, ale mają szereg niejasności i zastrzeżeń odnośnie regulaminu (o czym później)

Nie potrzebowałem właściwie o nic pytać co interesowało mnie odnośnie przygotowań Bułgarów do tego wyścigu, ponieważ cały wykład o bułgarskim kolarstwie otrzymałem od pp. Kalderona, Kacarowa no i częściowo Dionisewa.

POTĘGA NR. 1 NA BAŁKANACH

Kolarstwo bułgarskie jest najsilniejszym na Bałkanach i „mocarstwowa" jego pozycja datuje się jeszcze z okresu przedwojennego. W komitecie kolarzy przy Bułgarskim Związku Fizkultury zarejestrowanych jest 20000 kolarzy turystów i 120 kolarzy licencjonowanych. 3 welodromy jakie posiada Bułgaria sprzyjają w wydatny sposób popularyzacji tej dziedziny sportu wśród najszerszych mas. Pod tym względem kolarstwo bułgarskie znajduje się w dużo lepszej sytuacji od piłkarzy, którzy np. w Sofii wszyscy pomieścić się muszą na ciasnym stadionie Junaka.

Na mistrzostwach szosowych państw bałkańskich rozegranych w roku ubiegłym, kolarze Bułgarii zajęli w klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce (w klasyfikacji indywidualnej Miłko Dimow był 5-ty)

W sprintach mistrzem państw bałkańskich jest Bułgar Cwetkow Giorgiew (13,0), wicemistrzem również Bułgar Michajłow Dimitriew (13,9).

W Bułgarii istnieją 4 silne ośrodki sportu kolarskiego: są nimi Warna, Samokow, Sofia i Burgas. Z tych miast rekrutują się najlepsi kolarze szosowcy i torowcy.

GDY SZAMOTA I DANIEL BILI BUŁGARÓW

Z kolarzami polskimi nie zetkną się nasi zawodnicy w tym roku po raz pierwszy — mówi p. Dionisiew. P. Kalderon i Kacarow dawni czynni zawodnicy wyrażają się bardzo pochlebnie o klasie Polaków, których znają sprzed wojny.

— Tak — mówi Kacarow. Polacy to dobrzy kolarze. W latach 1929 — 1933 kiedy przeszedłem na zawodostwo startowałem nie jeden raz w Paryżu z waszym Szamotą.

— Z jakimi rezultatami.

— Szamota zawsze wygrywał z uśmiechem odpowiada Kacarow. Zaliczał się przecież do najlepszych torowców świata, w tym okresie.

— Doskonale pamiętam Daniela Zygmunta — oświadcza — p. Kalderon. Byłem jego opiekunem w wyścigu Tour de Romania w 1935 roku. Opiekowałem się wówczas kolarzami Bułgarii i Polski. Daniel odniół wspaniały sukces, zajmując pierwsze miejsce. Co się z nim teraz dzieje?

— Wyjaśniam, że o Danielu Zygmuncie, jak i o jego bracie Leonie — nie mamy żadnych wiadomości od chwili kiedy opuścili Stanisławów po wybuchu wojny. P Kalderon wspomina nazwiska Targońskiego, Lipińskiego i Tour de Pologne 1939 r.

— Ostatni raz startowali Bułgarzy w Polsce właśnie w 1939 roku w wyścigu Tour de Pologne. Brali w nim udział mistrz Bułgarii Mikołaj Nenow oraz Jordan Konstantinow. Ten ostatni będzie najprawdopodobniej startował w wyścigu Warszawa — Praga albo Praga — Warszawa. Miałem wielką ochotę pojechać wtedy do Polski, ale na przeszkodzie stanęły mi sprawy osobiste

Z kolei ja zadaję p Kalderonowi pytanie czy i on miał okazję startowania z naszymi zawodnikami.

— Niestety mój okres świetności to lata 1902 — 1903 Od 1905 jestem już tylko działaczem w tej dziedzinie sportu.

Z WIZYTĄ W PANCZEREWIE

W godzinę później samochód gen. Tinrowa podwiózł nas do małej wioski położonej kilkanaście kilometrów od Sofii — Panczerewo Od 15 marca znajduje się tu obóz treningowy dla 10-ciu kolarzy bułgarskich, którzy startować będą w wyścigu „Głosu Ludu". Obóz trwać będzie do 20 kwietnia.

Kierownikiem obozu jest trener Kacarow. Program zajęć przewiduje zarówno teorię jak i praktykę. Codziennie zawodnicy muszą przejechać 40 — 80 km, a w niedzielę 100 km.

Nasze przybycie wywołuje wśród uczestników obozu zrozumiałe wrażenie.

10 „ASÓW" TRENUJE

P. Kalderon przedstawia mi „asów" szos bułgarskich: a więc Rangeł Milow (Warna) exmistrz Bułgarii na szosie, Miłko Dimow (Sliven płd Bułgaria) — mistrz Bułgarii, najgroźniejszy rywal Mitowa i dalej Todor Diszew (Warna) Ilia Krostew (Samokow), Jordan Konstantinow (Burgas), Peter Boranow, Peter Bojanow, Timko Canew, Stojan Angełow i Ivan Dinew.

— Zapytuję Mitowa o zainteresowanie wyścigiem „Głosu Ludu" w Bułgarii.

— Jest bardzo duże — pada natychmiast odpowiedź. Ambicją wszystkich naszych zawodników jest zostać wyznaczonym do drużyny reprezentacyjnej.

— Czy skład osobowy nie został jeszcze ustalony — pytam p. Kacarowa.

— Jeszcze nie. Zawodnicy skoszarowani w Panczerewo mają największe szanse na wyjazd do Polski i CSR, ale ostateczny skład ekipy ustalony zostanie dopiero po zakończeniu obozu i eliminacyjnym wyścigu Sofia — Plowdiw — Sofia, w którym dojść może do wielu niespodzianek.

Oprócz obozu w Panczerewie, b intensywne treningi prowadzą kolarze prowincjonalni znajdują się w bardzo dobrej formie. Nasze wielkie talenty i nadzieje na przyszłość to Todor Dakałow, Sławi Nikołow, Wasil Cwetkow i inni.

3 ELIMINACJE

— **Czy były już jakieś eliminacje?**

— Dotychczas 3 Pierwszy na trasie Sofia — Samokow — trasa 120 km 21 marca, drugi 24 marca Sofia — Dragoman — Sofia 80 km i 3-ci w ub. środę na trasie Sofia — Ichtiman i z powrotem 104 km.

W pierwszym wyścigu puściliśmy wszystkich 60 kolarzy razem ze startu, ale czasy nie były nadzwyczajne (25 km na 1 godz.). W drugim kolarze jechali na czas indywidualnie i wyniki były już dużo lepsze.

W ostatniej eliminacji wyścig odbywał się w 3 grupach po 15 zawodników. Trasę 104 km (na złej drodze i górzystym terenie) zwycięzca Diszew Todor przebył w czasie 3.06 godz. przed Ilią Krostewem (o koło).

Bułgarscy kolarze zasypują mnie pytaniami o swych przeciwnikach z Polski. Kto mistrzem, jakie czasy uzyskują Polacy, w jakim stanie znajdują się drogi, na jakich rowerach pojadą nasi zawodnicy itd.

Staram się odpowiedzieć jak najbardziej wszechstronnie na interesujące Bułgarów kwestie.

ZASTRZEŻENIA I NIEJASNOŚCI

P. Kacarow chce wiedzieć z ilu kolarzy składa się drużyna (w regulaminie nie ma tego) i czy ew. zgłoszenie dalszych 5-ciu reprezentantów Bułgarii do wyścigu zostanie jeszcze przyjęte. Do tej chwili Bułgaria zgłosiła 5-ciu kolarzy i 2 rezerwowych.

P. Kalderon twierdzi, że regulamin wyścigu w kilku punktach nie zgadza się z postanowieniami Międzynarodowego Związku Kolarskiego UCI. Według niego nie powinno mieć miejsce w razie defektu wypożyczanie przez zawodników rowerów od przygodnych widzów, gdyż jak twierdzi handicap w ręku będą mieli w Czechosłowacji — Czesi a w Polsce Polacy.

Otrzymuję cały szereg pytań na tury swoiste technicznej tak, że mimo najlepszych chęci nie mogę na nie odpowiedzieć. Myślę jednak, że wszystko da się omówić i załatwić na konferencjach kierowników ekip poprzedzających wyścigi

BUŁGARZY CZEKAJĄ NA POLSKIE ROWERY

Najgorzej przedstawia się w Bułgarii sprawa z sprzętem. W wyścigu „Głosu Ludu" pojadą zawodnicy bułgarscy na rowerach włoskich RENOTO, ale rowerów tych starczy zaledwie dla drużyny reprezentacyjnej.

Gdy obozowicze z Panczerewo dowiedzieli się, że Polacy startować będą na maszynach polskiej produkcji, które jakością nie wiele różnią się od najlepszych zagranicznych przypomnieli sobie, że Bułgaria zamówiła w swoim czasie w Polsce kilka tysięcy rowerów.

— Jeżeliby wasze maszyny okazały się dobre, problem sprzętu dla nas byłby w dużym stopniu rozwiązany — cieszy się z góry Mitko Dimov. Tylko kiedy je dostaniemy?

— Nie wiedziałem jeszcze w Sofii, że dyr. Feige w Nowej Wsi na Śląsku, pakuje już pierwszy transport naszych rowerów na eksport do Bułgarii, nie mogłem więc tej niewątpliwie dla nich radosnej wiadomości im zakomunikować.

* * *

Rozdałem kolarzom trochę numerów „SPORTU" gdzie stosunkowo dużo było o naszym sporcie kolarskim, zostawiłem im zdjęcia Pietraszewskiego i Napierały jako ich najgroźniejszych rywali z Polaków i pożegnałem się, życząc dobrych wyników pracy i jeszcze lepszych rezultatów w wyścigu W-PW i londyńskiej olimpiadzie.

— Do zobaczenia w Warszawie i Katowicach.

— Do zobaczenia na meczu piłkarzy.

Na meczu jednak nie widzieliśmy się. Nie mogliśmy się odnaleźć w tłumie 30.000 widzów.

Tadeusz BAGIER



Najlepsi kolarze Bułgarii: pierwszy od lewej Rangel Mitov, 2) Stoyan Angnelov, 3) Peter Boyanow, 4) Tinko Zanev (nr. 69).



Od lewej Rangel Mitow — „bułgarski Napierała" — II mistrz igrzysk bałkańskich w 1947 r. na szosie Miłko Dimov.



Rangel Mitow kapitan narodowej drużyny kolarskiej Bułgarii.

R 30513

BILANS WARSZAWSKI OKRĘGÓW

KRAKÓW

Przybyłowicz przegrał przez k. o. w I-ej r. z Sowińskim (Wyb.).

Przybylski przegrał z Szentagiem (Rzesz.).

Gromala przegrał z Matlochem (Śl.).

Szczerbowski pokonał przez t. k. o. Świderskiego (Rzesz.), przegrał przez k. o. w III-ej rundzie ze Skierką (Wyb.).

Rapacz przegrał z Olejnikiem (Ł.)

Matula pokonał Rajskiego (W), przegrał przez k o. w II-ej rundzie do Zagórskiego (W-wa.)

Pieniążek pokonał Szymankiewicza (Wybrz.), przegrał przez k. o. w I-ym starciu z Szymurą (Pozn.).

Ryś pokonał Kaczmarka (Śl.)

CZĘSTOCHOWA

Szpringer przegrał z Gumowskim (Pom.).

Marcyś przegrał przez k. o. w I-ej rundzie z Wierzbickim (Szcz.)

Łatkowsik przegrał z Kaflowskim (Wrocł.).

Marciniak przegrał z Mazurem (Ł.).

Baran przegrał z Nowarą (Śl.)

Kubicki pokonał Leśniewskiego (Szcz.), przegrał z Archadzkim (W-wa).

Myga przegrał przez t. k. o. w II-ej rundzie do Grzelaka (W-wa).

ŚLĄSK

Górawski przegrał z Gumowskim (Pom.).

Bazarnik przegrał z Szymonowiczem (Wrocł.).

Grzywocz pokonał Kleina (Wyb.), Sobkowiaka (W-wa), Szymonowicza (Wrocł.), Czarneckiego (Ł).

Matlach pokonał Gromalę (Kr), Gołyńskiego (Wybrz.), przegrał z Antkiewiczem (Wyb.).

Rademacher pokonał Krysiaka (Pom.) Żurawskiego (W-wa), Wesołowskiego (Pozn.) przez k. o. w II-ej rundzie, wygrał ze Skierką (Wyb.).

Zorembik przegrał z Wesołowskim (Pozn.)

Kula pokonał Pawiszewskiego (Rzesz.), przegrał z Adamskim (Pozn.).

Nowara pokonał Barana (Czst.). przegrał z Zagórskim (Wwa)

Skwara przegrał z Symurą (Pozn.).

Kaczmarek przegrał z Rysiem (Kr.).

„NIE MĘCZ GO SZYDŁO“ BO MU ŻYCIE OBRZYDŁO

PODSŁYSZANE I PODPATRZONE NA UJEŻDŻALNI WARSZAWSKIEJ

● Zwycięzca Bazarnika [illegible] Szymonowicz (Wrocław) miał ciężką przeprawę z nieczysto walczącym [illegible]. W czasie tej walki [illegible] i po wygranej [illegible] gratulował Szymonowiczowi. [illegible] „wolę przegrać z lepszym, niż wygrać ze słabszym. Bralem".

● [illegible] pilnie słucha [illegible] a następnie ukłonem przeprasza sędziego, przeciwnika i publiczność.

Niestety, widownia warszawska nie potrafiła ocenić dobrego wychowania sportowego Ślązaków i takie [illegible] przyjmowała drwinami. A szkoda. My byśmy chcieli, aby od Ślązaków nauczyli się tego zawodnicy innych okręgów.

● Najpilniej obserwującym widzem zawodów był trener PZB Sztam. Nie miał on „swoich" pupilów. Jego pupile to troska o całość sportu bokserskiego. W czasie dobrej walki zwłaszcza ze strony młodych zawodników na twarzy p. Feliksa pojawiał się uśmiech zadowolenia.

● Szydło był najpopularniejszym sekundantem zawodów. Widownia nie szczędziła mu różnych okrzyków, nawet rymowanych. W czasie walki Kuli kiedy Szydło udzielał rad swojemu pupilowi publiczność krzyczała: „nie męcz go Szydło, bo mu życie obrzydło". W czasie walki Nowary z Zagórskim fanatycy warszawscy [illegible] „Szydło do worka".

● W drugim dniu mistrzostw [illegible] „otwartej kurtynie" [illegible] Chychła za piękną walkę z Wiklińskim.

● Mazur w trzeciej rundzie walki z Wrocławskim miał nagle [illegible] na plecach. Zdziwiony sędzia przerwał walkę i z za koszulki Łodzianina wyciągnął ogromną gąbkę zapomnianą przez sekundanta łódzkiego.

Nie tylko w tym momencie sekundanci łódzcy [illegible] — W przerwie podszedł do Mazura jeden z panów z ekspedycji łódzkiej i udzielił mu głośno takiej zbawiennej rady: „Zrób mu mądrze i powolnie". Bokser posłuchał „światłej" rady i zrobił mu powolnego — przegrał.

BILANS WARSZAWSKI POSZCZEGÓLNYCH OKRĘGÓW

GDAŃSK

Sowiński znokautował w I-ej rundzie Przybyłowicza (Kr), pokonał Rodę (Szcz.), przegrał z Kasperczakiem (Pozn.)

Klein przegrał z Grzywoczem (Śl.).

Antkiewicz znokautował Dobrosielskiego (Rzesz.), pokonał w I-ej r. przez t. k o. Pankego (Pozn.), wygrał z Matlochem (Śl.) i Czortkiem (W-wa).

Golyński pokonał Borowskiego (Ł), przegrał z Matlochem (Śląsk).

Skierka pokonał Skałeckiego (Szcz.), znokautował w III-im starciu Szczerbowskiego (Kr.), przegrał z Rademacherem (Śl.).

Chychła pokonał Wiklińskiego (Pom.), wygrał v. o. ze Sztolcem (Wrocł.), pokonał Olejnika (Ł).

Rajski przegrał z Matulą (Kr.).

Szymankiewicz przegrał z Pieniążkiem (Kr.).

Białkowski przegrał z Jaskólą (Łódź).

POZNAŃ

Kasperczak pokonał Faskę (Wrocł.), Patorę (W-wa), Gumowskiego (Pom.), Sowińskiego.

Panke pokonał Piotrowskiego (Pom.), przegrał w I-szej r. przez k. o. z Antkiewiczem (Wyb.)

Wesołowski pokonał Zorembika (Śl.), Mazura (Ł), przegrał przez k. o. w II-gim starciu do Rademachera (Śl).

Adamski pokonał Zielińskiego (Lubl.), Kulę (Śl.), przegrał z Olejnikiem (Ł).

Szymura pokonał Skwarę (Śl.), Stockiego (Pom) przez poddanie się w I-szej rundzie, znokautował w I-szej rundzie Pieniążka (Kr.), pokonał Archadzkiego (W-wa).

Klimecki pokonał przez k. o. w III-ej r. Ciećwierza (Wr.), wygrał z Grzelakiem (W-wa) przegrał z Jaskólą (Łódź).

RZESZÓW

Sudo przegrał przez t. k. o. w III-im starciu z Rodą (Szcz).

Szentag pokonał Przybylskiego (Kr.), przegrał z Czarneckim (Ł)

Dobrosielski przegrał przez t. k. o z Antkiewiczem (Wyb)

Świderski przegrał przez t. ko. z Szczerbowskim (Kr).

Pawliszewski przegrał z Kulą (Śl.).

Banasik przegrał z Palińskim (Pom.)

PORAŻKA BAZARNIKA Z SZYMONOWICZEM NAJWIĘKSZĄ NIESPODZIANKĄ PIERWSZEGO DNIA

WARSZAWA. Zaczęło się bardzo skromnie ceremoniami oficjalnymi. Prezes PZB p. Bielewicz powiedział kilka słów powitalnych. Sobkowiak przy dźwiękach hymnu wciągnął flagę i 19 mistrzostwa indywidualne rozpoczęły się.

Z 87 pięściarzy reprezentujących 14 okręgów jedynie dwóch, a to Gumowski (Pomorze) i Szpringer (Częstochowa) pozostało na ringu. Mistrz Polski rozpoczął batalię.

Warszawa nie lubi mistrzów i gdy tylko Szpringer niespeszony nazwiskiem swojego przeciwnika rozpoczął skuteczny atak, na widowni rozległy się okrzyki „bij mistrza".

Wprawdzie Gumowskiemu nie wszystko wychodziło, tym niemniej wygrał przekonywująco. Destruktywny prawy prosty pomorzanina dał efekt w 3-ciej rundzie w postaci całkowitego wyczerpania Szpringera.

Bardzo trudno jest poznańskiemu bokserowi zdobyć sympatię warszawskiej publiczności. Udało się to całkowicie Kasperczakowi w następnej walce z Faską (Wrocław).

Kasperczak miły blondynek o przyjemnej sylwetce atakuje doskokami, sierpy „siedzą". Każda akcja jest udana i produktywna. W trzeciej rundzie Faska złapany na linach przeżywa krytyczny moment, przetrzymuje go i nawet usiłuje się odgryzać. Zwycięstwo przyznane zostaje Kasperczakowi.

Jóźwiak (Pomorze) walczył lepiej jak wówczas, gdy wyznaczono go do rep. Polski na mecz z Czechosłowacją. Patora bił szeroko, wyczekiwał na atak, a mimo to znalazł uznanie w oczach sędziów i walkę wygrał.

W wadze koguciej Grzywocz (Śląsk) zademonstrował boks z prawdziwego zdarzenia i rozbroił Kleina (Gdańsk) w sposób pokazowy. W trzeciej rundzie już był tylko jeden bokser i jeden sparingpartner na ringu.

Sobkowiak odniósł pierwsze w turnieju zwycięstwo przez ko nad Baranem (Lublin). W pierwszej rundzie Baran robił co mógł i prowadził walkę otwartą, ale w drugim starciu krótki suchy prawy sierp zakończył jego karierę w mistrzostwach.

Po tej walce było trochę nudy w spotkaniu Marcys (Częstochowa) — Wierzbicki (Wybrzeże) Ale nuda prędko się skończyła, bo już po jednej minucie Wierzbicki posłał przeciwnika na bardzo długo w „krainę marzeń".

Pierwszy szlagier mistrzostw przyniosła walka Bazarnik (Śląsk) — Symonowicz (Wrocław).

Symonowicz jak burza rzucił się na naszego reprezentanta. Jedna bomba za drugą lądowały na korpusie Bazarnika. Ślązak nie załamał się jednak pod tym huraganem, wszystko przetrzymał i przeszedł do udanego kontrataku. Tak, że w sumie runda była wyrównana. W drugim starciu rutyna Bazarnika i większa ogłada bokserska biorą górę. Symonowicz wprawdzie nadal atakuje, ale kontra Bazarnika sięga go raz za razem. I znów pod koniec starcia ofensywa Ślązaka daje mu przewagę punktu nad przeciwnikiem.

Początek trzeciego starcia wydaje się przesądzać sprawę. Bazarnik jest lepszy, bije, trafia, goni przeciwnika po ringu ale przy tym sam łapie z kontry silny cios na szczękę, po którym nie jest w stanie skoordynować akcji, broni się jedynie, ale już nie precezyjnie, połyka cios za ciosem, jest wyczerpany, oddaje inicjatywę w ręce przeciwnika.

Wygrywa na pkt. Symonowicz. Sala trzęsie się od oklasków. Pobiło mistrza.

W następnej walce Antkiewicz (Wybrzeże) męczył się przez trzy rundy z Dobrosielskim (Częstochowa) i „wymęczył" punktowe zwycięstwo.

Następują dwie nieciekawe walki: w pierwszej męczą się leworęcy Panke (Poznań) i Piotrowski (Pomorze). Wygrywa minimalnie lepszy Panke. Następnie po najbrzydszej walce dnia Matloch (Śląsk) wygrywa z Gromala (Kraków). Że walka była brzydka to nie wina Matlocha a Gromali który go się przez trzy rundy kurczowo trzymał.

Borowski (Łódź) i Gołyński (Wybrzeże) zadali i zainkasowali nawzajem więcej ciosów w ciągu 9 minut niż wszyscy pięściarze w poprzednich walkach Gołyński był lepszy w końcówce i spotkanie wygrał

Rademacher (Śląsk) walczył z bardzo niewygodnym Krysiakiem (Pomorze). Weteran pomorski utrudniał życie Ślązakowi jak tylko mógł. Walczył nieczysto, przetrzymywał, ale mimo to przegrał. Nawiasem mówiąc Rademacher nie zachwycił.

Waluga z Żurawskim stoczyli bardzo nieciekawą walkę na dystans. Ciosy w każdej rundzie można było policzyć na palcach jednej ręki. Waluga zadał ich więcej, ale Żurawski wygrał. Na tym właściwie skończył się dobry boks pierwszego dnia.

Następne walki, w których Mazur (Łódź) wygrał z Marciniakiem (Częstochowa), Wesołowski (Poznań) z Zorembikiem (Śląsk) i Olejnik (Łódź) z Rapaczem (Kraków) stały na [illegible] poziomie.

Walka Olejnik — Rapacz [illegible] czyła się przez całe 9 minut w zwarciu i przypominała żywo zapasy. Olejnik jest cenionym zapaśnikiem wśród bokserów, a więc spotkanie wygrał.

W następnej walce wagi półśredniej Kula (Śląsk) wygrał z Fabiszewskim (Wrocław) lewą ręką.

Adamski (Poznań) nie był stanowczo faworytem widowni. To też gdy ogłoszono jego zwycięstwo nad Zielińskim (Lublin) wybuchła prawdziwa burza, trwająca około 10 minut. Demonstracje te były zupełnie niepotrzebne, bo walczący nieefektownie Adamski był jednak o ułamek punktu lepszy od bijącego na oślep Zielińskiego.

W wadze średniej Nowara (Śląsk) wygrał nie wysilając się z Baranem (Częstochowa), który przez trzy rundy chciał przeciwnika tak trafić, aby on to poczuł, ale niestety zamierzenia te częstochowianina nie udały się.

Nadzieja Warszawy Zagórski bił przez trzy rundy ambitnego Ambroza (Szczecin), ale sam przy tym wiele oberwał, obnażając kardynalne braki. Walkę wygrał na pkt. warszawianin.

W wadze półciężkiej Szymura (Poznań) miał dobrego sparingpartnera w Skwarze (Śląsk). Przez dwie rundy Skwara wszystko ładnie inkasował bez zmrużenia oka. W chwilach dogodnych próbował bić mistrza, ale w trzeciej rundzie solidnie oberwał, poszedł na deski do 8,5 sekund. Szymura nie wykańczał go jednak, a po walce podziękował Ślązakowi za to, że dał on mu okazję do solidnego treningu.

Niespodziankę zrobił w wadze półciężkiej Pieniążek (Kraków), eliminując bardzo słabego Szymankiewicza (Wybrzeże)

W następnej walce Kubicki (Częstochowa) przez dwie rundy nie mógł dać rady Leśniewskiemu, aż ten sam w trzeciej rundzie spuchł i dał ze sobą robić to, co Kubicki chciał.

Klimecki w wadze ciężkiej „ciężko" znokautował Ciećwierza (Wrocław) w trzeciej rundzie, po dokładnym zdemolowaniu go w dwóch poprzednich. Kaczmarek (Śląsk) po humorystycznej walce uległ na pkt. mniej od niego umiejącemu Rysiowi (Kraków). Wreszcie Grzelak (Warszawa) zdemolował gorszego od siebie Mygę (Częstochowa), który jest chodzącym sobowtórem Tony Galento.

Pietrzak (Szczecin) mimo, że się przed mistrzostwami odgrażał wypadł gorzej niż słabo i przegrał gładko z dobrze przygotowanym Jaskólą (Łódź).

BILANS WARSZAWSKI POSZCZEGÓLNYCH OKRĘGÓW

POMORZE

Jóźwiak przegrał z Patorą (W-wa).

Gumowski pokonał Szpringera (Częst.), Górawskiego (Śl.), przegrał z Kasperczakiem (Poz.).

Kruża przegrał z Czarneckim (Łódź).

Piotrowski przegrał z Pankem (Pozn.)

Krysiak przegrał z Rademacherem (Śl.).

Wikliński przegrał z Chychlą (Wyb.).

Paliński pokonał Banasika (Rzesz.), przegrał z Pisarskim (Ł.).

Stocki poddał się w I-szej rundzie Szymurze (Pozn.).

SZCZECIN

Roda znokautował w I-szej r. Sudę (Rzesz.), przegrał z Sowińskim (Wyb.).

Wierzbicki pokonał Marcysia (Częst.), przegrał z Szymonowiczem (Wrocł.)

Możdżyński przegrał z Czortkiem (W-wa).

Skałecki przegrał ze Skierką (Wyb.).

Rynkowski przegrał z Olejnikiem (Ł.).

Ambroż przegrał z Zagórskim (W-wa).

Leśniewski przegrał z Kubickim (Częst.)

Pietrzak przegrał z Jaskólą (Łódź).

WROCŁAW

Faska przegrał z Kasperczakiem (Pom.).

Szymonowicz pokonał Bazarnika (Śl.) Wierzbickiego (Szcz.). przegrał z Grzywoczem (Śl.)

Kaflowski pokonał Latkowskiego (Częst.), przegrał przez dyskwalifikację w II-im starciu z Czortkiem (W).

Waluga przegrał z Żurawskim (W-wa)

Sztolc pokonał przez k. o. Błażejewskiego (W-wa), przegrał v. o. z Chychlą (Wyb.)

Kwiatkowski przegrał z Pisarskim (Ł.).

Ciećwierz przegrał przez k. o. w III-im starciu z Klimeckim (Pozn.).

Z CAŁEGO KRAJU

KRAKÓW

JUŻ PONAD 1000 ZAWODNIKÓW ZGŁOSIŁO SIĘ W KRAKOWIE DO BIEGU NARODOWEGO NA PRZEŁAJ

KRAKÓW. (tel.) Również w Krakowie narodowy bieg na przełaj w dniu 2 maja zapowiada się imponująco. W pierwszych dniach otwarcia zgłoszeń do biegów na terenie Krakowa zapisało się już ponad 1000 zawodników. Ostateczny termin zgłoszeń upływa z dniem 24 kwietnia.

* Drugą eliminację rozegrają szczypiorniacy Cracovii z Legionem częstochowskim i w razie zwycięstwa wejdą do ligi szczypiórniaka jako druga drużyna krakowska.

KL. A. KRAKOWA

Kraków (tel. wł.) W meczach o mistrzostwo krakowskiej kl. A padły w ub. niedzielę następujące wyniki: Cracovia Ib — Fablok 4:1 (3:1), Prokocim — Groble 2:1 (1:1), Korona — Mościce 1:0 (0:0), Dąbski — Łagiewianka 2:1 (1:0), Wieczysta — Podgórze 4:0 (1:0), Szczakowianka — Garbarnia Ib 3:2 (2:2).

YMCA — ŁÓDŹ — AZS KRAKÓW 64:41 (46:22).

Kraków (tel. wł.) Niedzielny występ koszykarzy łódzkiej YMCA w Krakowie przyniósł jej pewne i wysokie zwycięstwo nad miejscowym AZS-em w stosunku 64:41 (46:22). Kosze dla łodzian strzelili: Barszczewski 28, Ulatowski 16, Zyliński 12, Maleszewski 6 i Dowgird 2. Dla akademików punkty zdobyli: Kozdruj 15, Paszkowski 11, Bahr i Grojecki po 6, Mizia 2, Obuchowicz 1.

Sędziowali pp. Ujma i Majewski.

BIEG NA PRZEŁAJ W KRAKOWIE.

Kraków (tel. wł.) Na otwarcie sezonu lekkoatletycznego KOZŁA urządził bieg na przełaj, który zgromadził 55 zawodniczek i zawodników.

W konkurencji pań na dystansie 940 m. pierwszą była Bulżanka I (HKS) 3,08 min. przed Bulżanką II i Wolańską.

Wśród juniorów (trasa 2400 m.) triumfował Ochęduszko (Cracovia) 7,37,1 min., 2) Kołodziejczyk (HKS) 7,39,6 min.

Bieg seniorów na dystansie ok. 4,5 km. przyniósł zwycięstwo Jastrzębskiemu (Cracovia) 15,59,4 minuty, 2) Więcek A., 3) Biernat.

ZAGŁĘBIE

KL. A ZAGŁĘBIA

Sosnowiec. W niedzielę rozegrane zostały na terenie Zagłębia dalsze mecze o mistrzostwo kl. A ZOZPN. Przyniosły one następujące wyniki:

SARMACJA — ZEW NIEMCE 8:1 (3:1)

Będzin. Łatwe zwycięstwo leadera tabeli nad outsiderem. Bramki dla Sarmacji zdobyli: Orzechowski i Kanlorski po 3, Biela i Lubas III po 1. W czasie meczu poważnej kontuzji doznał prawoskrzydłowy gospodarzy Biela, którego odwieziono do szpitala.

Sędziował p. Kwiatkowski. Widzów 6 tysięcy.

ZAGŁĘBIANKA — RKU 5:1 (1:0)

Będzin. Zasłużone zwycięstwo Zagłębianki, która tym samym umocniła swą pozycję w tabeli rozgrywek. RKU zagrało b. słabo, szczególnie w linii napadu.

CZARNI — ZAGŁĘBIE 0:2 (0:0).

Sosnowiec. Mecz stał na niskim poziomie. Bramki dla zwycięzców strzelili: Kulawik i Niewiara.

Sędziował p. Szczepańczyk. Widzów 2 tysiące.

PŁOMIEŃ M. — RKS BĘDZIN 4:1 (2:1).

Miłowice. Niespodziewany sukces Płomienia, który pokonał groźny zespół RKS Będzin w przekonywującym stosunku 4:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Olszewski 2, Bigaj i Brzeski po 1. Dla gości honorowy punkt uzyskał Płochta. Sędziował p. Świątek. Widzów 3 tysiące.

RCKS — CYKLON 7:0 (2:0)

Czeladź. Wysokie zwycięstwo RCKS-u, dla którego bramki zdobyli: Nalkaniec 4, Dyrda 2, Nowak 1.

TS DĄBROWA — TUR OLKUSZ 0:4 (0:1)

Dąbrowa. W meczu o mistrzostwo kl. B TUR Olkusz pokonał TS Dąbrowa 4:0 (1:0).

WYŚCIG KOLARSKI W SOSNOWCU

Sosnowiec. Rozegrany w niedzielę szosowy wyścig kolarski na trasie Sosnowiec — Kamienica Polska — Sosnowiec długości 90 klm zakończył się w klasie seniorów zwycięstwem Glinki (Ruch Hajduki) w czasie 2 godz. 35,10 przed Piechocińskim (Dziewiarz) 2,35,28 i Zawadą (Dziewiarz) 2,36,18.

W klasie juniorów na dystansie 50 klm wygrał Migas I. (Dziewiarz) 1,27,05 2) Iwański (D) 1,27,06.

POZNAŃ

ZZK POZNAŃ — TUR ŁÓDŹ 53:42 (32:29)

Poznań (tel. wł.) W meczu o mistrzostwo ligi koszykowej kolejarze poznańscy odnieśli pewne zwycięstwo nad TUR Łódź. Sędziowali pp. Mochnacki i Eberhardt.

ŚLĄSK

ŚLĄSKA KL. A

KATOWICE. W szóstą z kolei niedzielę rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Śląska klasy „A" serii wiosennej rozegrane spotkania dały następujące wyniki:

Piast Pawłów — Concordia Knurów 2:3 (0:0)

Walcownia Dziedzice — Pogoń Katowice 1:5 (0:3)

Lechia Mysłowice — Milicyjny Katowice 6:2 (2:0)

Naprzód Janów — HKS Szopienice 6:1 (4:1)

BBTS Bielsko — Koszarawa Żywiec 1:2 (1:0) mecz towarzyski

Kop. Eminencja — Kop. Katowice 1:8 (1:1).

Hejnał Kęty — Siemianowiczanka 1:5 (1:3)

RKS Zabłocie Żywiec — Baildon 1:2 (1:0)

Wyzwolenie Michałkowice — Kop. Dębieńsko 3:0 (0:0)

ZZK Katowice — Błyskawica Radlin 0:2 (0:1)

Śląsk Tarnowskie Góry — Naprzód Lipiny 1:3 (0:3)

Śląsk Świętochłowice — Ruch Radzionków 5:2 (2:1)

Slavia Ruda — Polonia Piekary 0:3 (0:1)

Czarni Chropaczów — Huta Pokój Nowy Bytom 5:0 (1:0)

RKS 27 Orzegów — Azoty Chorzów 1:1 (0:1)

Wyniki spotkań o mistrzostwo klasy B na Śląsku

Urania Kochłowice — GZKS Barbara Chorzów 0:3 (0:1).

22 Dąbrówka Mała — Papiernia Kalety 10:1 (3:1).

Kop. Kleofas — Orzeł Wełnowiec 3:0 (1:0).

Podlesianka — Napęd Katowice 4:1 (2:1).

RKS Silesia Gliwice — GZKS Orzeł Sośnica 4:1 (1:1).

ZKS Budowlani Grodziec—ZKS Zryw Huta Staszic Sosnowiec 6:1 (4:0).

Piast Lędziny — Nadwiślanka Nowy Bieruń 1:5 (0:1).

RYBNIK

MISTRZOSTWA KLASY A W PODOKRĘGU RYBNIK

Rybnik (tel. wł.) Rozegrane w Podokręgu Rybnickim mecze o mistrzostwo klasy A dały wyniki następujące:

Polonia Niewiadom — Wicher Wilchwy 2:1.

ZZK Rybnik — KS Rymer 1:1 (1:0).

Jedność Popielów — Krywałd 1:2.

Zryw — ZZK 4:1 (1:0).

ZZK — Concordia Knurów 1:6.

BKS — Leszczyny 3:1.

BIELSKO

PIŁKA NOŻNA w BIELSKU

Bielsko (tel. wł.) Mecze o mistrzostwo klasy A rozegrane na terenie okręgu Bielsko-Biała przyniosły wyniki następujące:

BKS —Zryw Pszczyna 1:1 (1:0).

Leszczyński KS—Piast Cieszyn 4:1 (3:0).

TS Sola Żywiec — WZK Biała Lipnik 5:0 (2:0).

GZKS Kopalnia — Beskid Andrychów 4:2 (2:1).

Grażyna Dziedzice — TUR Wadowice 3:3 (1:2).

Poza tym rozegrano dwa mecze o mistrzostwo klasy B:

BBTS Ib — Cukrownia Chybie 1:5 (0:1).

Walcownia Ib — Silesia Kamień 3:1 (2:0).

PIAST — CONCORDIA KNURÓW 2:3 (0:0)

Pawłów (tel. wł.) Piast Pawłów po zwycięstwie nad Naprzodem z Janowa spisał się dzielnie również w wczorajszym spotkaniu z doskonałym zespołem Concordii z Knurowa.

Konkurs „Zgadnij kto wygra?"

KUPON NR. 23.

niedziela 18 kwietnia 1948 r.	Kolumna „A"			Kolumna „B"			Kolumna „C"		
	1	x	2	1	x	2	1	x	2
1. Polska — Czechosłowacja (wynik całego spotkania)									
2. Polska — Czechosłowacja (wynik spotkania do przerwy)									
3. Praha — Kraków (wynik całego spotkania)									
4. Praha — Kraków (wynik spotkania do przerwy)									
5. Holandia — Belgia									
6. Austria — Szwajcaria									
7. Luksemburg — Czechosłowacja II									
8. Morawska Ostrava — Warszawa									
	20 zł			20 zł			20 zł		

Nazwisko i Imię ______________________

adres ______________________ Nr. kuponu ______________

sprzedano znaczków olimpijskich po 20 zł. ______________

KUPON WYCIĄĆ

POŁFINAŁOWE EMOCJE

MATLOCH BOHATEREM DNIA

GUMOWSKI ZDETRONIZOWANY PRZEZ KASPERCZAKA

Warszawa (tel. wł.) Trzeci dzień mistrzostw bokserskich Polski przyniósł walki półfinałowe. Wszystkie walki stały na bardzo wysokim poziomie. Na zawodnikach znać było doskonałą kondycję, nie widziało się walk nieudanych, naturalnie z wyjątkiem walki w wadze ciężkiej.

Spotkanie w wadze piórkowej między Ślązakiem Matlochem a Antkiewiczem z Wybrzeża rozgrzało publiczność do białości. Takiej zaciętej walki nie widziano już dawno w Polsce. Przez 3 rundy trwała nieustanna wymiana ciosów i tempo walki ani na chwilę nie słabło, tak że właściwie wynik spotkania był niewiadomy do samego końca. Dopiero w ostatniej minucie Matloch nieco osłabł z powodu gradu ciosów Antkiewicza, a jego riposty nie były tak precyzyjne jak poprzednio. Publiczność żywo dopingowała obu pięściarzy i młody Ślązak raz na zawsze zdobył sobie jej serca.

W trzecim dniu mistrzostw jeden z mistrzów roku ubiegłego Gumowski musiał pożegnać się z nadzieją powtórzenia swojego sukcesu. Został on wyeliminowany w pierwszej walce dnia przez doskonałego Kasperczaka z Poznania. Kasperczak już w pierwszej rundzie zdobył nieznaczną przewagę, którą powiększył w drugim starciu, bijąc nadal dobrze z półdystansu i dobrze kontrując. W trzecim starciu poznaniak przeszedł do defensywy, w której w dalszym ciągu zbierał punkty. Gumowski finiszował wprawdzie lepiej, ale będąc osłabiony bił niecelnie, nadziewając się na kontry i w rezultacie przegrał.

W drugim spotkaniu Sowiński (Wybrzeże) miał ułatwioną robotę z Rodą (Szczecin). Sowiński ustawiał sobie przeciwnika, celnie go trafiał lewą i poprawiał prawym sierpem tak, że przez wszystkie 3 rundy miał znaczną przewagę. W drugim starciu Roda był nawet groggy.

Oczekiwana bodajże z największym zainteresowaniem nie tylko przez widownię, ale przede wszystkim przez znawców boksu, była walka Grzywocz—Szymanowicz w wadze koguciej.

Spodziewano się, że Szymonowicz może zrobić niespodziankę i że może wyeliminować trzeciego z kolei mistrza. Okazało się jednak, że technika góruje nadal nad żywiołowością ciosu. Grzywocz zastosował bardzo dobrą taktykę, wyczekiwał, kontrował i stosował wspaniałe uniki tak, że w pierwszej rundzie nie zainkasował ani jednego ciosu.

W drugim starciu sytuacja była niezmieniona. Szymonowicz atakował, a Grzywocz bił z kontry, a następnie sam przeszedł do kontrofensywy, zdobywając sobie przewagę punktową, która wystarczyłaby do wygrania spotkania.

W trzecim starciu bokser wrocławski postawił wszystko na jedną kartę, poszedł naprzód, ale bił już niecelnie i nieprecyzyjnie. Ciosy jego pruły powietrze, a kilka z nich tylko wylądowało na piersiach Grzywocza. Ślązak pod koniec rundy opanował sytuację i utrzymał przewagę, zdobytą w poprzednich dwóch rundach. Przy wielkim aplauzie publiczności sędziowie ogłosili zwycięstwo Grzywocza.

Drugą walką w półfinale w wadze koguciej była walka Czarnecki (Łódź)—Szentag (Rzeszów) Była to brzydka walka. Czarnecki wypadł o wiele słabiej niż w poprzednim meczu z Krużą, był wyczerpany walką i często nadziewał się na lewy prosty Szentaka. Dopiero w trzeciej rundzie uzyskał taką przewagę punktową, która wystarczyła mu na zwycięstwo.

Walka Czortka (Warszawa) **z Kaflowskim w wadze piórkowej nie była również zbyt ciekawa.** Kaflowski był za słabym przeciwnikiem dla Czortka, stosował nieczyste ciosy, za co dostał w pierwszej rundzie jedno, a w drugiej rundzie drugie napomnienie i został zdyskwalifikowany.

W wadze lekkiej pierwszy półfinał rozegrał Rademacher (Śląsk) z Wesołowskim (Poznań). Rademacher rozgryzł już w pierwszej rundzie przeciwnika, lokując kilka ciosów w korpus i na szczękę przeciwnika. Po tych ciosach Wesołowski poszedł do 8 na deski i następnie po zainkasowaniu podbródkowego został znokautowany.

W drugiej walce w wadze lekkiej Skierka (Wybrzeże) znokautował w trzecim starciu Szczerbowskiego (Kraków). Pierwsza runda miała przebieg bezbarwny. W drugiej Skierka zainkasował szereg groźnych ciosów od zawodnika krakowskiego, ale w trzecim starciu po dwóch sierpach w szczękę Szczerbowski poszedł na deski.

W wadze półśredniej w półfinale przeciwnicy z roku ubiegłego Olejnik (Łódź) i Adamski (Poznań) zakończyli walkę z takim samym wynikiem jak w Katowicach Adamski pomimo dzielnego oporu w 1 rundzie przegrał. W drugiej Olejnik przeszedł do natarcia, rozpracował przeciwnika tak, że w trzeciej rundzie Adamski był osłabiony i ograniczał się całkowicie do defensywy. Przewaga łodzianina wzrastała z minuty na minutę i zakończyła się jego zwycięstwem.

Druga walka w półfinale wagi półśredniej nie doszła do skutku, gdyż przeciwnik Chychły Szlolc, nokautując w poprzednim dniu Białejewskiego złamał rękę i nie był zdolny do wystąpienia na ringu.

W wadze średniej spotkali się dwóch surowych pięściarzy Zagórski i Matuła (Kraków). Zagórski z miejsca poluje na cios, Matuła jednak dobrze się odgryza. W drugiej rundzie Zagórski trafia w korpus i Matuła idzie na deski do 4, a po następnym ciosie rezygnuje z dalszej walki.

W drugim półfinale walki w wadze średniej pomiędzy Pisarskim (Łódź) i Palińskim (Pomorze), po nieciekawej walce wygrał Pisarski. Pisarski wyraźnie oszczędzał siły na następne walki, pracując tylko lewą ręką. Paliński zakończył walkę zupełnie wyczerpany.

W wadze półciężkiej Szymura (Poznań) spotkał się z Pieniążkiem. Walka trwała b. krótko, gdyż Pieniążek po jednym lewym prostym w pierwszej rundzie dał się wyliczyć na stojąco.

W drugim półfinale w wadze półciężkiej Archadzki (Warszawa) wygrał na punkty z Kubickim (Częstochowa). Walka stała na słabym poziomie. W pierwszych dwóch rundach Kubicki prowadził wyrównaną walkę, trzymając Archadzkiego lewą prostą w dystansie. W końcu jednak osłabł i Archadzki wygrał na punkty.

W wadze ciężkiej Klimecki (Poznań) miał bardzo ciężką walkę z surowym Grzelakiem (Warszawa). Grzelak wyższy i cięższy wpadał stale w klincze, ratując się od zainkasowania ciosów.

Klimecki znokautował wprawdzie przeciwnika, ale tuż po gongu.

W drugiej walce wagi ciężkiej Jaskuła (Łódź) szybko zwyciężył w eliminacji Białkowskiego (Wybrzeże). Białkowski wykazał kompletny brak kondycji i duże zaległości w treningach. Inkasował on wszystkie ciosy Jaskuły i oczywiście zupełnie wyraźnie walkę przegrał.

FAWORYCI ZWYCIĘŻAJĄ W ŚLĄSKIEJ KLASIE „A"

Katowice. Szósta niedziela rozgrywek o mistrzostwo Śląska w klasie A minęła bez niespodzianek. Leaderzy poszczególnych grup odnieśli pewne zwycięstwa nad swymi przeciwnikami, umacniając dzięki temu swe czołowe pozycje w tabelach rozgrywek.

Po uwzględnieniu wyników rozegranych wczoraj spotkań tabele 3-ch grup śląskiej klasy A przedstawiają się następująco.

Naprzód Janów	15	28	60:20
Pogoń Katowice	15	19	39:23
Concordia Knurów	16	19	45:37
HKS Szopienice	15	13	24:31
Lechia Mysłowice	15	15	34:29
Koszarawa Żywiec	13	14	33:22
Ligocianka	14	14	26:23
Walcownia Dziedzice	14	13	17:14
Piast Pawłów	15	13	24:34
BBTS Bielsko	15	9	14:46
KMSS Katowice	13	7	16:33
GRUPA II			
Baildon Katowice	15	25	43:20
Siemianowiczanka	15	22	35:18
Błyskawica Radlin	15	20	43:23
Wyzwolenie Michałk.	16	19	37:30
Kop. Katowice	16	18	46:42
Kop. Dębieńsko	16	16	29:30
RKS Chorzów-Batory	15	15	36:36
RKS Zabłocie Żywiec	16	14	33:40
ZZK Katowice	15	11	30:31
Kop. Eminencja	16	8	34:57
Hejnał Kęty	15	2	7:41
GRUPA III			
Naprzód Lipiny	15	28	44:9
Huta Pokój	16	19	47:28
Polonia Piekary	16	18	31:25
RKS 27 Orzegów	15	16	22:35
Slavia Ruda	15	14	31:28
Śląsk Tarnowskie Góry	16	14	28:32
Czarni Chropaczów	14	14	23:23
Śląsk Świętochłowice	16	14	26:37
Azoty Chorzów	15	13	17:22
Ruch Radzionków	15	10	28:35
Wawel Nowa Wieś	14	7	14:35

SENSACYJNA PORAŻKA MISTRZA POLSKI W TURNIEJU WATERPOLOWYM

Siemianowice. W drugiej niedzieli rozgrywek w zimowym turnieju piłki wodnej drużyn śląskich padły następujące wyniki:

Pogoń I — BBTS 10:2 (5:1). Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Szczepańskiego (7), Hallora (5), Kałuży (2) i Procla (2), dla bielszczan bramkę zdobył Marek; 1 samobójcza.

W ligowej drużynie Pogoni dobrze zagrali starzy reprezentanci Hallor i Szczepański, słaby natomiast był Procel, któremu brak poczucia odpowiedzialności. Z BBTS-u trudno kogoś wyróżnić; nieźle zagrał Marek. Sędziował sprawnie Papeca.

Piast Gliwice — Siemianowiczanka 10:4 (5:2). Bramki dla Piasta strzelili: Langer E. 5, Fudała 2, Krause, Wygacz i Kolar po jednej, dla pokonanych Graber, Machoń, Januszewski i Hampel po jednej. Gra stała na b. słabym poziomie; sędziował niezdecydowanie Kachler.

Polonia I — Pogoń II 4:8 (2:5). Druga drużyna Pogoni zasłużyła sobie w pełni na zwycięstwo nad mistrzem Polski. Gracze Bytomia wyraźnie nie wytrzymali tempa, które im katowiczanie narzucili, a po pierwszych bramkach załamali się zupełnie nerwowo. Najspokojniej w drużynie pokonanych grał Treszczyński. **Zamyrowi natomiast strzały ab**solutnie nie wychodziły. Podkreślenia godną jest postawa bramkarza Zakrzewskiego, który należycie spełniał swoje zadanie i udowodnił, że znajduje się w dobrej formie.

W drużynie Pogoni II na pierwszy plan wybija się Szendzielorz, ale Szczok i bracia Dutkowiak niewiele mu ustępowali.

Bramki dla Pogoni II zdobyli: Hardt 4, Szendzielorz 2, Dutkowiak S. 2, dla Polonii Bytom punkty honorowe uzyskali Zamyr i Treszczyński. Sędziował obiektywnie Broll.

Polonia II — Pogoń III 2:2 (0:0). Bramki dla Polonii II: Klimko 2, dla Pogoni III Nebel i Langer. Gra na dość dobrym poziomie. Sędziował dobrze Kasch z Gliwic.

OPOLE

LWOWIANKA Opole — KOP. MIKULCZYCE 2:0 (0:0)

Opole (tel. wł.). Po na niskim poziomie stojącej grze, przewyższający kondycją gospodarze, wygrali spotkanie zasłużenie. Mikulczyce nie wykorzystały rzutu karnego. Bramki dla Lwowianki zdobyli: Witkowski i Śliwiński. Sędziował b. dobrze p. Nowak. **W drużynie Lwowianki na specjalne wyróżnienie zasługuje bramkarz Paśkiewicz.**

GRZYWOCZ NAJLEPSZYM BOKSEREM MISTRZOSTW

NOWARA MORALNYM MISTRZEM WAGI ŚREDNIEJ

MÓWI KAPITAN PZB DERDA

* **Po zakończeniu walk przemówienie wygłosił delegat GUKF płk. Czarnik, który podziękował bokserom za walki, stojące na naprawdę wysokim poziomie.** Wskazał on na zamierzenia Rządu Polskiego oraz GUKF-u, które kładą wielki nacisk na rozwój kultury fizycznej w Polsce i przyobiecał jak najdalej idące poparcie wszystkim sportowcom polskim.

Następnie odbyło się rozdanie bardzo cennych nagród. Zamknięcie mistrzostw dokonał prezes P. Z. B. p. Karol Bielewicz, podkreślając również wysoki poziom walk, co świadczy o tym, że polski boks się odradza.

Wreszcie nastąpiło opuszczenie flagi jako znak zakończenia 19-ch mistrzostw bokserskich Polski.

* **Bezpośrednio po zawodach przeprowadziliśmy rozmowę z kapitanem PZB Kazimierzem Derdą, który stwierdził, że najlepszym pięściarzem 19-tych mistrzostw Polski był Grzywocz Maksymilian ze Śląska.** Był on najwszechstronniejszym i najlepiej wyszkolonym bokserem polskim. Obok niego kpt. PZB wyróżnił Kasperczaka (Poznań) i Szymonowicza (Wrocław), Bazarnika (Śląsk), Antkiewicza i Czarneckiego. Chychła i Rademacher walczyli słabiej niż normalnie. Zagórski był najlepszym fighterem mistrzostw, ale żeby go pokazać za granicy, musi on przejść jeszcze dobrą szkołę w rękach Stamma.

Kapitan Derda podkreślił, że 19-te mistrzostwa Polski stały na tak wysokim poziomie głównie dlatego, że w Dziekance zgromadzona została cała młodzież pięściarska, która nabrała tam szlifu i wartości w tej dziedzinie sportu.

Śląsk sprawił wielką niespodziankę. Pięściarze śląscy mogą być wzorem dla innych okręgów, co jest zasługą dobrze i sumiennie pracującego referatu szkoleniowego.

Na zapytanie co sądzi o Nowarze — kapitan Derda odpowiedział: „**Nowara stoczył z Zagórskim bodajże najlepszą swoją walkę w całym swoim życiu. Uważam go za najlepszego średniego w Polsce**".

* **Według powszechnie panującej opinii,** najlepszym sędzią ringowym 19-tych mistrzostw był kpt. Neuding (Warszawa), drugi Masłowski (Poznań), 3) Łałkedrey, 4) Twardowski (Łódź), 5) Kowalski (Poznań).

* **Po raz pierwszy tytuły mistrzów zdobyli:** Kasperczak, Chychła, Zagórski i Jaskuła, po raz drugi: Antkiewicz, Rademacher, po raz 3-ci — Grzywocz, po raz 7-my — Szymura.

NAJLEPSI STRZELCY w LIDZE

Katowice. Po niedzielnych meczach o mistrzostwo Klasy Państwowej, tabela strzelców bramek ukształtowała się w sposób następujący:

4 bramki Przycherka i Alszer (obaj Ruch).

3 bramki Gracz (Wisła), Janeczek (LKS), Jaźnicki (Polonia (W-wa), Polka (ZZK), Dziuba (Rymer).

2 bramki Cyganik (Legia), Wandas (Wisła), Fornalczyk i Cichocki (Widzew), Czapczyk i Gendera (Warta), Parpan, Szewczyk i Różankowski (Cracovia), Cholewa i Spodzieja (AKS), Szmidt i Wiśniewski (Polonia B.), Kohut (Wisła), Anioła (ZZK) i Roik III (Tarnovia).

1 bramka: Roik II i Kapustka (Tarnovia), Oprych, Górski i Szymański (Legia), Poświat (Cracovia), Kalus, Mysiała i Barański (AKS), Rupa (Wisła), Marciniak (Widzew), Białas (ZZK), Matjas, Pochopin, Kazimierowicz, (Polonia B.), Pierchała, Dybała i Murarz (Rymer), Łacz i Baran (LKS), Cebula, Olsza, Kubicki i Cieślik (Ruch), Kaźmierczak (Warta) i Foryszewski (BBTS).

(Jedna bramka była samobójcza)

NIESPODZIANKI w KL. A ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

BYTOM. (tel. wł.) Mecze o mistrzostwa kl. A Śląska Opolskiego, rozegrane w ub. niedzielę przyniosły cały szereg niespodzianek, w postaci utraty punktów przez drużyny, które uważane były za faworytów.

POLONIA I B — ODRA OPOLE 4:1 (2:1)

BYTOM. (tel. wł.) Rezerwa ligowej Polonii zasilona Trampiszem, Sulikowskim i kilkoma zawodnikami z OM TUR Rozbark, odniosła pewne zwycięstwo nad opolską Odrą 4:1 (2:1).

LUBLINIECKI KS — POGOŃ PRUDNIK 0:1 (0:0)

LUBLINIEC. (tel. wł.) Pomimo ciężkiego terenu goście zdołali wywieźć dwa punkty z Lublińca. Strzelcem jedynej bramki był Wołoszyński. Widzów 2 tysiące.

KOP. LUDWIK — PIAST Gliwice 1:1 (0:1)

Mikulczyce (tel. wł.). Gliwicki Piast zupełnie niespodziewanie stracił jeden punkt w Mikulczycach remisując z tamt. Ludwikiem 1:1 (0:1). Bramkę dla Piasta zdobył Jarema, a dla Ludwika prawy łącznik.

POGOŃ Zabrze — CHROBRY Groszowice 5:1 (3:1)

Zabrze (tel. wł.). Przez cały czas duża przewaga gospodarzy, u których na specjalne wyróżnienie zasługuje cała linia ataku. Widzów 4 tysiące.

GROM Nysa — SZOMBIERKI 1:1 (0:0)

Nysa (tel. wł.). Drużyna miejscowa zagrała b. ładnie, odnosząc zasłużony sukces. Bramkę dla Szombierek zdobył Podeszwa, a dla Gromu lewy łącznik. Widzów 3 tysiące.

LINIARNIA — PLANIA RACIBÓRZ 3:3 (2:1)

Bytom (tel. wł.) Drużyna Planii zupełnie nieoczekiwanie uzyskała wynik remisowy w meczu z Liniarnią.

ZZK GLIWICE — ZJEDNOCZENIE ZABRZE 2:4 (0:2)

Gliwice (tel. wł.) Mecz toczył się pod znakiem stałej przewagi gości. Bramki dla Zjednoczenia zdobyli Nowara i Sojka po 2, a dla ZZK Nawrot 2.

Po meczach niedzielnych tabela kl. A Śląska Opolskiego przedstawia się następująco:

GRUPA I.			
1. Pogoń Zabrze	10	16	41:13
2 Piast Gliwice	10	16	38:17
3. Liniarnia Bytom	10	14	23:19
4 Ludwik Mikulcz.	10	11	23:22
5. Plania Racibórz	10	9	25:28
6 Chrobry Groszow.	10	[illegible]	[illegible]
6. ZZK Gliwice	10	[illegible]	[illegible]
7 Polonia Ib Bytom	10	[illegible]	[illegible]
8. Odra Opole	10	2	12:30
GRUPA II			
1. Szombierki Byt.	10	16	[illegible]
2 Zjednocz. Zabrze	10	15	[illegible]
3 Lwowianka Opole	10	13	[illegible]
4. Kop. Mikulczyce	10	12	[illegible]
5 Pogoń Prudnik	10	[illegible]	[illegible]
7. Grom Nysa	10	3	20:30
8. Lubliniecki KS	10	2	12:30

LIGA CZESKA NIE GRAŁA BO PIŁKARZE PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO MECZU Z POLSKĄ

PRAGA. (tel. wł.) Najbliższa niedziela, 18 bm. będzie dla piłkarstwa czeskiego generalną próbą przed sezonem spotkań międzypaństwowych, po którym Czesi w r.b. spodziewają się szczególnie dużo, pragnąc sięgnąć po prymat w footballu europejskim. 18 kwietnia Czechosłowacja walczyć będzie na dwu frontach: pierwsza reprezentacja wystąpi w Warszawie przeciwko jedenastce Polski, druga zaś grać będzie w Luksemburgu z drużyną tego państwa.

Do spotkań tych Czesi przygotowują się ze szczególnym staraniem. Zawodników, przewidzianych do obu reprezentacji skoszarowano na obozie treningowym w miejscowości letniskowej Dziewany koło Pragi i tam to kpt. związkowy Vodicka obserwując pilnie formę swych wybrańców, medytuje nad ustaleniem składów na Warszawę i Luksemburg.

Ostateczne zestawienie drużyny Czechosłowacji przeciwko Polsce podane zostanie do wiadomości publicznej dopiero w czwartek. Ze źródeł, zbliżonych do Czeskiego Zw. Piłki Nożnej i kpt. zw. Vodicki dowiedzieliśmy się, że w Warszawie zobaczymy prawdopodobnie następującym zawodników: w bramce Kabicka (Slavia), w obronie Seneckego (Sparta) i Vydrę (Bohemians), w linii pomocy Balasiego (Bratislava), Kolskyego (Sparta) i Karela (Bratislava) wzgl. Bradaca (Slavia), zaś w piątce napadu Kokšteina (Sparta), Vacka (SK Most), Cejpa (Sparta), Bicana (Slavia) i Peszka (Bohemians) albo Hronka (Sparta).

Wyznaczone na ub. niedzielę spotkania piłkarskie ligi czeskiej zostały odwołane, gdyż kpt. Vodicka nie udzielił graczom, przebywającym na obozie zwolnień, nie chcąc ich przemęczyć i obawiając się ewent. kontuzji.

AUSTRIA — CZECHOSŁOWACJA B 10:6

PRAGA. (tel. wł.) Reprezentacja bokserska Austrii po porażce, odniesionej w meczu z Czechosłowacją zmierzyła się w drugim spotkaniu w Pradze z drugim garniturem CSR, wygrywając 10:6.

Obecny na tym meczu popularny sędzia polski Józef Zaplatka nawiązał kontakt z kierownictwem Austriackiego Zw. Bokserskiego i omówił sprawę ewent. meczu Polska — Austria.

JOE JEST STARYM ZNUZONYM *CZŁOWIEKIEM*

Dlaczego LOUIS przegra z WALCOTTEM

Czarny champion przegrał wyścig z czasem

KL!NA MILESA RUJNUJE M STRZA ŚWIATA

Wiele wskazuje na to, że Joe Louis spóźnił się co najmniej o rok z opuszczeniem wielkiej sceny bokserskiej. Dwanaście miesięcy temu Joe byłby jednogłośnie uznany za najwspanialszego championa wszystkich czasów i przeszedłby do historii sportu pięściarskiego, jako „the invincible Joe" — „niezwyciężony Joe". Dziś sytuacja zmieniła się znacznie na nie korzyść Louisa i jego przyszłej sławy.

Przyczynił się do tego nie tylko problematyczny sukces w meczu z Walcottem, ale również i dalsze poczynania Louisa. Jego wyprawa do Anglii i na Kontynent w gruncie rzeczy popsuła reputację mistrza. Fachowa prasa brytyjska, która do niedawna entuzjazmowała się Louisem dziś stwierdza, że jego występy w Londynie w ramach „Wystawy Zdrowia i Wczasów" z punktu widzenia sportowego były karykaturą która nie wyszła na korzyść ani Louisowi gdyż „walczył" z partnerami sparringowymi co najwyżej trzeciej klasy, ani [illegible] płacili kilkanaście tysięcy funtów za oglądanie pokazów, ani wreszcie skarbowi brytyjskiemu, który musiał zgodzić się na wywiezienie przez Louisa 100 tysięcy dolarów do Ameryki. Skorzystali natomiast na całej imprezie ludzie, stojący za kulisami boksu zawodowego, którzy rządzą dziś ringami Ameryki i Anglii i w rękach których Joe Louis jest tylko posłusznym pionkiem.

HECA LONDYŃSKA

Znany brytyjski dziennikarz sportowy John Batson odważył się wreszcie wystąpić przeciw temu,, co nazwał „bokserską hecą". Batson napisał dosłownie: „Robi mi się słabo, gdy patrzę na te sparringi, a za lewa mnie bierze, gdy pomyślę że za to zbiera się [illegible] funtów. Mam dużo sympatii dla Louisa i zgodziłbym się na wszystko, gdyby przybył on do Anglii i walczył w obronie swego tytułu. Ale właściwie za nic 100 tysięcy dolarów to trochę za dużo.

Podkreślam, że nie mam pretensji do Louisa, że zgodził się na zarabianie w łatwy sposób dużej forsy. Niewiele zresztą z tych stu tysięcy zostanie mu, gdy opłaci usługi przeróżnych „ekspertów"., którzy go otaczają".

SPÓŁKA MILES — PRICE

Ci eksperci to przede wszystkim nowy menażer Louisa — Richard Miles. typ bokserskiego businessmana, który w Louisie widzi maszynę do zarabiania dolarów, Mannie Seamon — nowy trener czarnego championa i prawa ręka Milesa, a po tej stronie Oceanu mr. F.C. Price, dyrektor wspaniałej wystawy i specjalista od sensacyjnych imprez „spor[illegible], w których zmieści się i Tarzan — Johny Weismueller i wesoła Esthera Williams i „królowie maty" i nawet Denis Compton, najpopularniejszy w tej chwili sportowiec brytyjski, doskonały gracz w krykieta i czołowy piłkarz Arsenału.

Właśnie wciągnięcie Comptona, uważanego za typowego sportowca-gentlemana do hecy propagandowej w związku z występami Louisa spotkało się z ostrą krytyką bardziej niezależnej prasy [illegible]skiej. Tę hecę tak opisuje korespondent „Sunday Dispathu".

„ON IDZIE...."

„Ta wielka bokserska granda osiągnęła swój punkt kulminacyjny, gdy zaproszono nas na konferencję prasową z Louisem. Czekaliśmy kilka minut, gdy nagle [illegible] z organizatorów krzyknął: „On ON idzie!" Co najmniej było to powiedziane takim tonem, jakby ogłaszano ukazanie się Napoleona. Za chwilę rzeczywiście ujrzeliśmy Joe Louisa, jak powoli zbliżył się do nas, otoczony dziwnymi typami, niezwykle przejętymi rolą, którą odgrywali. Ludzie ci konwojowali championa do punktu, znajdującego się o jakieś 20 m. od nas, po czym cała grupa zatrzymała się. Odłączyło się od niej 2-ch „gentlemanów", którzy podeszli ku nam w celach w[illegible]lowczych i oglądali nas podejrzliwie ze wszystkich stron, pragnąc usilnie przekonać się, czy nie mamy jakichś złych zamiarów wobec Louisa.

W międzyczasie niecierpliwsi dziennikarze zaczęli posuwać się naprzód chcąc wreszcie zamienić kilka słów z Louisem. Wówczas powstało zamieszanie, gdyż mali ruchliwi ludzie, otaczający mistrza, wszyscy w ogromnych sombreros i „stalgerowskich okularach zaczęli wrzeszczeć i odpychać dziennikarzy. Była to straż przyboczna Louisa, która widocznie uważała, że chcemy uszczypnąć go, czy [illegible] za ucho. Nie pozostało mi nic innego, jak potężnie rozepchnąć łokciami dwóch jankesów i utorować sobie drogę ze ścisku. W pewnej chwili ujrzałem jeszcze Louisa. Był od nas o wiele wyższy, jednakże jego potężne bary jakby opadły. Obrócił ku nam głowę jakimś bardzo zmęczonym ruchem i przypadkowo spojrzał na nas. Było to spojrzenie człowieka, który szczerze i głęboko pragnąłby znaleźć się jak najprędzej gdzie indziej i robić wszystko, tylko nie to co, mu właśnie kazano...

„Widziałem już raz, kontynuuje dziennikarz brytyjski, takie spojrzenie w oczach Murzynów, których wojna zapędziła o tysiące mil od ich siedzib w dżunglach Afryki. Byli to ludzie, których zżerała tęsknota za prostym, dla nich normalnym życiem w dżungli."

Wracając do owej konferencji prasowej, Batson pisze dalej: „Gdy przyboczna straż Joego doszła do przekonania, że zrobiliśmy już dostateczną ilość zdjęć, otoczyła go znowu ciasnym szykiem i wyprowadziła do znajdującej się obok sali. „Po drodze" konwój natknął się na Jacka Solomonsa, króla brytyjskiego boksu. Jakiś mały Jankes bez ceremonii odsunął dość silnie Solomonsa na bok i cała procesja zniknęła wreszcie w przyległym pokoju. Musiałem się roześmiać głośno widząc jak potraktowano Jacka Solomonsa, człowieka, przed którym [illegible] kapitulują najwyższe władze bokserskie."

[illegible] „naturalne" na gruncie hecę, urządzane w stylu jankesowskim w [illegible] dencję zamerykanizowania naszego boksu!

TAJEMNICA LOUISA

Tyle poważny brytyjski dziennikarz sportowy, którego mgr. Price ostro zaatakował za brak „zrozumienia" dla propagandy sportu bokserskiego, gdyż tym celom miała rzekomo służyć „Wystawa Zdrowia i Wczasów" z Louisem, jako jej „clou".

Naturalnie trudno stwierdzić w tej chwili, dlaczego Louis dał się usidlić szajce spekulantów. Być może, że po stracie swoich dawnych trenerów i doradców, którzy byli jego rzeczywistymi przyjaciółmi i którym jak sam przyznaje zawdzięcza bardzo wiele, jeżeli nie wszystko, czarny champion dokonał złego wyboru. Być może, że obawiał się, iż sam nie da sobie rady z bokserską giełdą i kolorową barierą, którą nie którzy działacze sportowi za Oceanem chętnieby z powrotem wznieśli w sporcie bokserskim. Być może wreszcie, że jego interesy wymagały nowego zastrzyku gotówki. Dość, że Louis, który szczerze chciał zerwać z boksem już w roku ubiegłym uległ i przedłużył swe występy jeszcze na rok 1948.

[illegible] ZĄB CZASU

Joe Louis zdaje sobie sprawę, że popełnił błąd. Twierdzi wprawdzie, że jego słynna prawa jest całkiem O. K., a lewy hak nie stracił nic na swej dawnej szybkości, ale Louis psychicznie a i fizycznie nie jest już Louisem z okresu, gdy po raz drugi pokonał Conna. Ci, którzy widzieli go w Londynie zgodnie twierdzą, że Joe starzeje się. Ma dziś 33 lata, ale wygląda na czterdzieści. Zaczyna tyć, a trzeba wziąć pod uwagę, że Murzyni starzeją się szybciej od białych.

Czarny mistrz dostaje już charakterystyczny „bull-neck" „byczy kark". Louisowi przychodzi coraz trudniej utrzymać „przepisową" wagę i elastyczne mięśnie. Ostatnio musiał przerwać treningi golfowe, gdyż golf rzekomo, wzmacniajac pracę nóg, odbijał się ujemnie na mięśniach rąk..

Dziś Joe Louis ma już dość boksu. Wie ,że nie wygra wyścigu z czasem i jedynym jego pragnieniem jest urządzenie sobie życia według własnego upodobania.

Dziś wielu ekspertów jest zdania, że Louis przegra walkę z Walcottem 23 czerwca. Największe niebezpieczeństwo będzie mu wtedy [illegible] od dotychczasowych menażerów i promotorów, którzy uczynią wszystko, by skłonić go do nowych, beznadziejnych walk.

I John Batson kończy swój reportaż słowami: „Oczy tego człowieka zdradziły mi, jak bardzo pragnie on spokoju, i jak bardzo nuży go bokserski „big business". Joe Louis! Nie zmieniaj swojej decyzji. Odejdź dobrowolnie, dopóki nie jest za późno!"

CSR-AUSTRIA 12:4 *W BOKSIE*

PRAGA (tel.). W wypełnionej sali „Lucerny" w Pradze rozegrane zostało w czwartek międzypaństwowe spotkanie pięściarskie Czechosłowacja — Austria. Czesi wystąpili w odmłodzonym składzie, mimo to zwyciężyli w wysokim stosunku 12:4.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

W muszej: Varmuza (CSR) zremisował z Gausternem, w koguciej: Svejkar (CSR) został znokautowany w II-giej rundzie przez Mazurkiewicza, w piórkowej: Taubenek (CSR) wypunktował Kirschbaumera, w lekkiej: Petrina (CSR) odniósł zwycięstwo punktowe nad Genahlem, w półśredniej: Kostka (CSR) pokonał Schmitzera, w średniej Krgcak (CSR) nie rozstrzygnął walki z Bauerem, w półciężkiej Rademacher (CSR) wygrał na punkty z Michitza, w ciężkiej Netuka (CSR) pokonał Hopstaediera.

TYM RAZEM KATOWICE *ZDOBYŁY* NAGRODĘ 22.115

WARSZAWA. Konkurs komitetu olimpijskiego „Zgadnij kto wygra" zaczyna przynosić coraz to lepsze wypłaty nagród. Ostatni kupon [illegible] na czele meczu z Bułgarami okazał się szczęśliwy dla Śląska.

Ponieważ nikt nie odgadł wszystkich 12 spotkań, a tylko p. Jan Bocquet Katowice, ul. Powstańców nr. 5 trafnie przewidział 11 spotkań, zdobył on drugą nagrodę, która wynosi zł. 22.115.

SKŁAD PRAGI *NA MECZ* Z KRAKOWEM

PRAGA. Czechosłowacki Związek Piłkarski wyznaczył skład reprezentacji Pragi na spotkanie Praga — Kraków.

W skład reprezentacji czeskiej wchodzą gracze: Tesar (Cechie Karlin), Kubas (Bohemians), Sykora (Kladno), Hawolicek Jira (Bohemians), Zuzanek (Victoria Zizkov), Vesely (Cechie Karlin), Vejvoda (Sparta).Rygier (Kladno) oraz Zdarsk Pesek (BBohemians).

NUSLE ZNOWU PRZYJEŻDŻA

Warszawa. Polski Zw. Piłki Nożnej udzielił zezwolenia KS Ostrovia w Ostrowie na sprowadzenie w dniu 14 maja czeskiej drużyny Nusle.

ZWIĘKSZENIE POJEMNOŚCI STADIONU WP

Warszawa. Stadion Wojska Polskiego zostanie rozbudowany na mecz Polska — Czechosłowacja do pojemności 37 tys. miejsc.

CZESI DOSTANĄ PIĘKNY UPOMINEK

Warszawa. Drużyna piłkarzy czeskich, która rozegra w dniu 18 bm. mecz z Polską w Warszawie, otrzyma od Polsk. Zw. Piłki Nożnej, jako upominek, jednometrowy model Kolumny Zygmunta, wykonany z granitu oraz bronzu i ważący 35 kg. Model ten kosztował 60.000 zł.

PRAWDOPODOBNE PRZEŁOŻENIE TERMINU MECZU POLONIA — RYMER

Warszawa. Wobec tego, że finał wielkiego biegu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa odbędzie się w dniu 9 maja na Stadionie W. P., redakcja »Głosu Ludu«. urządzająca ten wyścig. zwróciła się do PZPN z prośbą o przełożenie zawodów ligowych Polonia — Rymer, które mają się odbyć tego samego dnia na stadionie W. P.

ODRZUCENIE PROŚBY TARNOVII

Warszawa. Prośba KS Tarnovia o darowanie graczom drużyny ligowej tgo klubu Pilychowi i Kokoszce 6-miesięcznej dyskwalifikacji (która upływa z dniem 9 czerwca) została odrzucona przez PZPL.

ZARZĄD RYMERA PROWADZI DOCHODZENIA

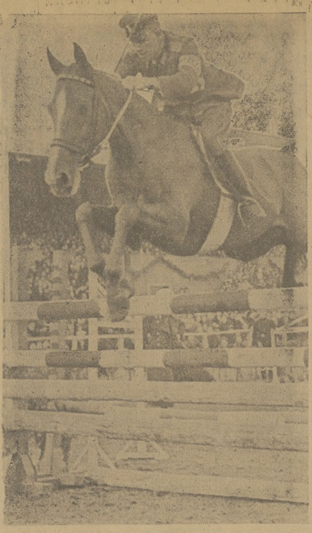
Rybnik. Zarząd Rymera Rybnik prosi naszą redakcję o podanie do wiadomości, że wskutek ukazania się listu otwartego St. Kwiatkowskiego z Wrocławia, zamieszczonego w »Sporcie« w nr 8 (315) z dn. 8 kwietnia 1948 r., a zawierającego zarzuty co do zachowania się piłkarzy rybnickich powracających z meczów w Rzeszowie, powołano specjalny klubowy sąd honorowy.

W tej chwili toczą się dochodzenia, które ukończone zostaną w najbliższą środę. Zarząd klubu powziął jednomyślną uchwałę wyciągnięcia jak najdalej idących konsekwencji w stosunku do winnych. Będą oni jak najsurowiej ukarani.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA SZERMIERCZE POLSKI W KATOWICACH

Katowice —W dniach 24 — 25 kwietnia 1948 r. odbędą się w Katowicach organizowane przez Śl. OZS szermiercze mistrzostwa Polski drużynowe, przeprowadzone w bieżącym roku odmiennie niż dotychczas.

Mianowicie ze względu na igrzyska olimpijskie postanowiono wypróbować kondycję zawodników w dużej ilości spotkań w jednym dniu, jak to się dzieje na igrzyskach. W mistrzostwach wezmą udział: w szpadzie: Pogoń Katowice, Wawel Kraków, Legia Warszawa, AZS Łódź — w szabli: Pogoń Katowice, Wawel Kraków, Legia Warszawa, AZS Łódź, MKS Katowice, Błyskawica Radlin, HCP Poznań, AZS Poznań, AZS Wrocław, AZS Gliwice.



Gen. Stoiczew (Bulgaria) będzie reprezentował barwy Bulgarii w hippice na olimpiadzie londyńskiej.

3-cim PRZECIWNIKIEM NASZYCH PIŁKARZY BĘDZIE DANIA

KŁOPOTY DANSK BOLDSPIL UNION Z ANGIELSKIM TRENEREM

WIELKI WYŚCIG TRÓJKI *KB, FREM i AB* W DUŃSKIEJ LIDZE

KATOWICE. W ramach bogatego programu spotkań międzypaństwowych naszych piłkarzy w r. b. przewidziane jest na 26-go czerwca spotkanie Polska — Dania, które rozegrane zostanie najprawdopodobniej w Kopenhadze.

Z piłkarzami duńskimi rozegraliśmy w historii naszego footbalu dotychczas trzy mecze: w r. 1934 w Kopenhadze przegraliśmy 2:4, w dwa lata później również w stolicy Danii opuściliśmy boisko pokonani 1:2 i wreszcie w r. 1937 w Warszawie zrewanżowaliśmy się za poprzednie porażki, zwyciężając repr. Danii 3:1 (w tym samym dniu druga nasza reprezentacja zremisowała w Sofii z Bułgarią 3:3).

Po wojnie o piłkarstwie duńskim słyszeliśmy stosunkowo mało. Przenikające od czasu do czasu do nas wieści donosiły jednak o znacznej poprawie poziomu tamtejszej piłki nożnej.

Zamieszczona poniżej korespondencja z Kopenhagi pozwoli naszym Czytelnikom zorientować się nieco w sytuacji w piłkarstwie duńskim.

Kopenhaga. (kor. wł.) Sezon rozgrywek ligowych w Danii rozpoczął się zaledwie przed 3-ma tygodniami ale osiągnął już maksimum zainteresowania. „Głód piłkarski" publiczności duńskiej wydaje się nie posiadać żadnych granic. Świadczy o tym fakt, że w ostatnim tygodniu na samych stadionach Kopenhagi przyglądało się rozgrywkom ligowym ponad 100 tys. widzów, liczba — jak na lokalne stosunki wcale rekordowa.

Mimo tego w[illegible] pocieszającego objawu, w Dansk Boldspil-Union (odpowiedniku [illegible]o PZPN-u) panuje nastrój minorowy. Powodem smutku stał się angielski trener Magner, który z dniem 1 kwietnia br. miał objąć funkcję trenera i opiekę na kadry olimpijskiej piłkarzy duńskich.

Kontrakt z nim był już dawno podpisany, a w światku piłkarskim panowała z tego powodu ogólna radość (Magner już przed wojną pracował w Danii i jego umiejętności spotkały się tu z wielką aprobatą).

W ostatnim momencie Anglik nie podając bliższego wytłumaczenia, zawiadomił Związek, że nie może przyjechać do Danii i w ten sposób piłkarze duńscy stoją obecnie bez olimpijskiego trenera. Kwestia trenera spędza właśnie sen z [illegible] dów" tutejszego footbalu. Dotychczasowe poszukiwania za odpowiednim człowiekiem nie dały rezultatu.

W lidze duńskiej po dotychczasowych rozgrywkach na czele tabeli znajduje się zespół K.B., któremu mocno na [illegible] Frem i A. B. Między tą „wielką trójką" rozegra się decydująca walka o mistrzowski tytuł.

[illegible] Erling Soe[illegible] i Kai Christiansen znajduje się obecnie w doskonałej formie. [illegible] szyły dorobek bramkowy Frema, nie wystarczyły jednak jeszcze do minięcia leadera K.B.

K. B. w zdobywaniu punktów hołduje „systemowi" Arsenału, tzn. odnosi nikłe zwycięstwa (1:0, 2:1), które przynoszą mu w nieprzerwanej serii po pkt. W Danii grę KB. określa się jako n[illegible]wną, ale za to — „solidną".

Jaskrawym kontrastem obecnego leadera jest zespół zeszłorocznego mistrza, akademików, z AB.

Akademicy w rundzie wiosennej rozgrywek wystartowali nader słabo, remisując z trudem z outsiderem Fremad. W następną niedzielę odnieśli nawet kompromitującą porażkę z Aarhus, by w tydzień później rozgromić drużynę reprezentacyjnego napastnika Europy Carl Aage Praesta — Oe B. Kopenhagen 10:1. I jeżeli za miarodajną przyjmiemy formę AB z jej ostatniego meczu z Oe B, to nie ulega wątpliwości, że akademicy z łatwością nadrobią te cztery punkty, które dzielą ich obecnie od pierwszego miejsca w tabeli i utrzymają w swych rękach (pardon: nogach) mistrzowski tytuł.

Drugi reprezentant Europy prawy łącznik Karl Aage Hansen, środkowy napastnik Lundberg i jeszcze kilku innych z zespołu AB to prawdziwi żonglerzy piłki, którzy — gdy tylko mają dzień — nie znajdą w całej Danii, jak długa jest ona i szeroka, równorzędnych przeciwników.

Pewnym kandydatem do spadku nazwać można już drużynę Fremad, która z 12 spotkań zdołała „uciułać" zaledwie 2 pkt.

Tabela rozgrywek ligi du[illegible] przedstawia się obecnie nas[illegible]co:.

1) K. B.	12	22	38:10
2) Frem	12	22	43:21
3) A. B.	12	18	44:21
4) B. 1903	11	11	17:21
5) Aarhus	12	11	22:27
6) Koege	12	10	29:38
7) Oe. B.	11	8	23:33
8) Odensee	12	8	25:30
9) B. 93	12	6	16:31
10) Fremad	12	2	11:36

Otto Heller

ANGIELSKI *FLIRT* z MADRYTEM i LIZBONĄ

LONDYN. Polityka zagraniczna wpływa w większym, niż kiedykolwiek stopniu w Anglii na piłkę nożną. Mecz z Czechosłowacją ciągle pod znakiem zapytania, a p. Stanley Rous, sekretarz F. A. poleciał sobie do Madrytu, by zorientować się w możliwościach szerszej wymiany sportowej między Anglią a Hiszpanią. O wynikach konferencji na razie cicho, ale być może, że z Turynu Anglicy pojadą do Madrytu.

Pierwsze oznaki flirtu manifestują się chwilowo w drobnostkach: oto Hiszpan Escartin będzie sędzią meczu Anglia — Włochy w Turynie 16 maja. Arsenal już wybrał sobie pierwszych przeciwników na Kontynencie. Są nimi dwa teamy portugalskie, jeden z Lizbony, drugi — reprezentacja Oporto. Pierwszy mecz odbędzie się 3 maja.

